Wychodzi w każdą środę

Cena 1,300.000 Mp.

Zaliczka pren. na kwiecień 3,500.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

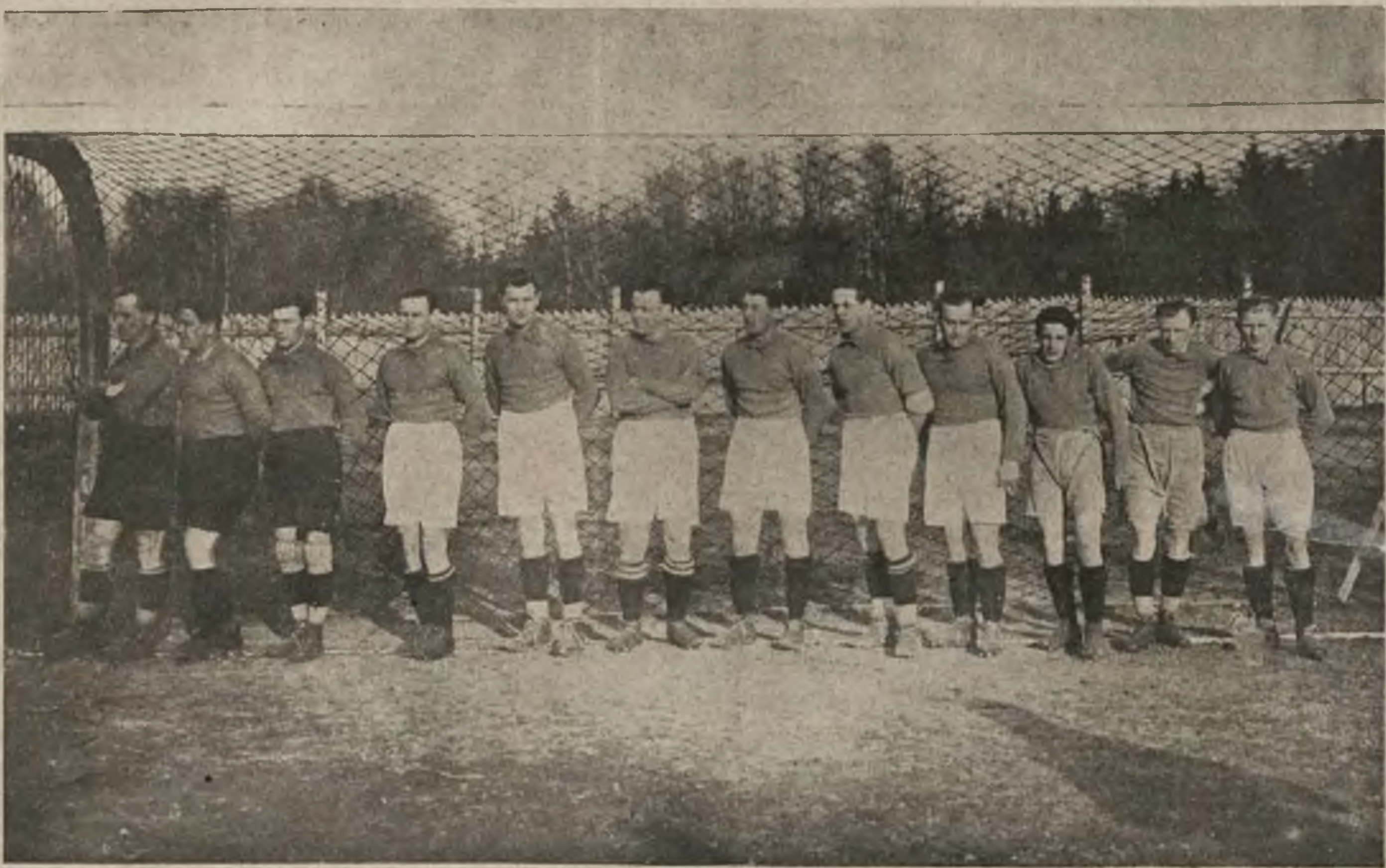
TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LEKKOATLETYCZNEGO
ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji głównej i administr.: Kraków, Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Kraków | Poznań | Lwów

Nr. 16 (153). | Czwartek, 24 kwietnia 1924 | Rok IV.



Drużyna S. K. Slovan z Wiednia, który rozegrał szereg zawodów w Polsce.

Fot. J. Skrynkowicz

Szczegółowe recenzje z świątecznych zawodów piłkarskich w Polsce.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 7.

1) Znosi się suspenzję K. S. Krakus w Krakowie; prośbę K. S. Wawel w Krakowie odrzucono i ukarano tenże klub dodatkowo za niezapłacenie kary w statutowo przepisanym czasie (patrz Przegląd Sportowy Nr. 2 (139) z dnia 18 stycznia 1924) grzywną 10 zł., zgłoszenia zaś graczy Kazimierza Mrozowskiego i Stanisława Irlika uznaje się dla K. S. Krakus.

2) Wobec nieotrzymania odpowiedzi mimo trzechkrotnych urgensów, od P. K. S. Polonia w Przemyślu, uznaje się gracza Wochankę Bronisława za wykreślonego z tegoż klubu z dniem 10 lipca 1923 r., zaś P. K. S. Polonię za nieudzielenie odpowiedzi karze się grzywną 25 zł.

3) Uznaje się za wykreślonego z dniem 15 listopada 1923 z Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie gracza Ferdynanda Glüksmanna, zaś ZTS. Jutrzenka za niewykreślenie gracza w statutowo przepisanym terminie karze się grzywną 25 zł.

4) Wobec udzielonych przez Lwowski K. S. Spartę wyjaśnień, unieważnia się zwolnienie gracza Franciszka Giebartowskiego i zgłoszenie tegoż dla Lwowskiego K. S. Pogoń, a uznaje się go za wykreślonego z Lwowskiego K. S. Sparty z dniem 26 marca 1924.

5) Ukarano za spóźnione zawiadomienie o zawodach z drużynami zagranicznemi, K. S. Załęże 06 grzywną 10 zł., Z. K. S. Hasmoneę we Lwowie za późne zgłoszenie zawodów ze Slovanem grzywną 15 zł.

6) Zezwolono na rozegranie zawodów z drużynami zagranicznemi: K. S. Śląsk Tarnowskie Góry z Sportfreunde w Mikulczykach dnia 20 kwietnia, T. K. S. w Toruniu z Victorią 1889 z Berlina w dniu 18 kwietnia, z Vivo A. C. z Budapesztu w dniu 29 maja w Toruniu, Z. K. S. Hagibor z S. C. Herthą z Wrocławia w dniu 20 kwietnia w Przemyślu, K. S. Naprzód ze Spandauer Ballspielklub w dniu 20 kwietnia w Lipinach, K. S. Załęże 06 z tymże klubem 21 kwietnia w Załężu, K. S. Śląsk Królewska Huta ze Sportverein Leopschütz 20 i 21 kwietnia w Królewskiej Hucie, W. K. S. Legii z Union Oberschöneweide z Berlina w dniu 16 kwietnia w Warszawie, Amatorski K. S. Królewska Huta z Beuth. Spiel uud Sport 09 w dniu 27 kwietnia w Bytomiu, L. K. S. Pogoń z S. K Slovan z Wiednia w dniu 21 kwietniaewe Lwowie, Z. K. S. Hasmonea z B. T. C. z Budapesztu i z S. K. Slovan z Wiednia w dniu 20 i 21 kwietnia we Lwowie.

7) Ukarano za podwójne zgłoszenie dwumiesięczną dyskwalifikacją graczy: Lazara Morgenbessera i Maurycego Pomeranca z Z. K. S. Hakoah Kraków, Aleksandra Pisiewicza i Tadeusza Senika z K. S. Strzelec Lwów, Alfonsa Wernera z K. S. Turyści Łódź, Kazimierza Sowę z K. S. Unia Kraków, Zygmunta Wacławka z K S. Lechia Kraków, Izraela Abenda z K. S. Wisłoka Dębica, Stefana Aniołę z K. S. Ruch Poznań, Natana Blitentajla z K. S. Herclija Łódź, Edwarda Czajkowskiego z K. S. Lechia Kraków, Jana Filipa z K. S. Jutrzenka Łódź, Ottona Gojnego z K. S. Iskra Siemjanowice, Jana Kaima z K. S. Tarnovia, Leopolda Kampfa z Z. K. S. Makkabi Lwów, Edwarda Konopkę z K. S. Czarni Radom, Leona Michrowskiego z K. S. Herclija Łódź, Tadeusza Nawojskiego z I. L. K. S. Czarni Lwów, Wiktora Golombek z K. S. Iskra Siemianowice; kluby zaś grzywną: Z. K. S. Kadimah Kraków 3 zł., Z. R. K. S. Kraków 6 zł., A. Z. S. Lwów 18 zł., K. S. Elektrotechnicy Łódź, 6 zł., T. S. Orlęta Kraków 9 zł, Z. T. G. S. Samson Tarnów 3 zł., K. S. Czarni Poznań 3 zł., Ł. Z. T. G. S. Bar Kochba 6 zł, K. S. Wiktoria 1913 Siemianowice 6 zł., K. K. S. Metal Tarnów 3 zł., Z. K. S. Hagibor Lwów 3 zł., L. K. S. Lechia Lwów 12 zł., K. S. Śląsk Siemianowice 6 zł.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 11 kwietnia 1924.

1. Przydziela się graczy niżej wymienionych klubów do badania lekarskiego Lekarzom Związkowym jak następuje:

P. Drowi Henrykowi Czapnickiemu, ul. Florjańska 8: T. S. Wisła, K. S. Krakowianka, K. S. Sparta, Zyd. Rob. K. S.

P. Drowi Michałowi Hładijowi, ul. Długa 60: K. S. Wawel, T. S. Orkan, T. S. Krowodrza.

P. Drowi J. Katznerowi, ul. Krakowska 32: K. S. Cracovia, Zwierzyniecki K. S., K. S. Unia, K. S. Korona.

P. Drowi L. Pawligerowi, ul. Dietlowska 89—91: Ż. T. S. Jutrzenka, K. S. Podgórze, Akad. Zw. Sport, K. S. Urania.

P. Drowi Fel. Siedleckiemu, asyst. pr. Latkowskiego, szpital św. Łazarza Oddz. I. A.: K. S. Olsza, Z. K S. Makkabi.

Odnośnie do terminu i miejsca badania muszą się kluby porozumieć bezpośrednio z wyznaczonym im lekarzem związkowym w czasie do 30 kwietnia 1924. Kluby są obowiązane wystarać się o odpowiedni w tym celu lokal. Następnie kluby klasy A. muszą podać lekarzowi związkowemu ilość graczy pierwszej i drugiej drużyny, zaś kluby klasy B. pierwszej drużyny.

W dniu badania przedłoży każdy klub lekarzowi związkowemu w trzech egzemplarzach listę przedstawionych graczy, z których jedną otrzymuje klub po zbadaniu graczy z powrotem. Formularze list należy pobrać za opłatą w dniu 23 kwietnia w czasie od 5—7 u sekretarza K. Z. O. P. N. Kraków, Wiślna 2, III. p. Wykonanie powyższej uchwały poleca się pod rygorem odstąpienia sprawy Wydziałowi Gier i Dyscypliny.

2. Zatwierdzono „Regulamin Wydziału Gier i Dyscypliny" i „Postanowienia odnoszące do zawodów o mistrzostwo okręgowe KZOPN.

3. Kierownictwa Podokręgów wydadzą swym członkom legitymacje uprawniające do wolnego wstępu na zawody urządzane w danym podokręgu.

4. Podaje się do wiadomości następujący punkt z „Postanowień Gier o mistrzostwo okręg. KZOPN.": „Gracz, który pięć razy weźmie udział w zawodach pierwszej drużyny klasy A, traci automatycznie prawo grania w mistrzostwie rezerw. Gracz biorący pięć razy udział w mistrzostwie klasy B nie jest uprawniony do brania udziału w mistrzostwie klasy C".

5. Przyjęto na członków nadzwyczajnych: K. S. Victoria w Jaworznie, K.S. Switezianka w Prokocimiu.

Komunikat Kapitana Związkowego KZOPN.

Gracze drużyny reprezentacyjnej zgłosić się mają w niedzielę 27 kwietnia br. na dworcu kolejowym o godz. 10·30 przedpołudniem u Kapitana Związkowego inż. Rosenstocka, względnie dr. Alfreda Lustgartena. Mają ze sobą przynieść buciki, sztuce i białe spodenki.

Sperling (Cracovia) — Reyman III (Cracovia) — Kałuża (Cracovia) — Heim (Makkabi) — Adamek (Wisła)

Synowiec (Cracovia) — Cikowski (Cracovia) — Styczeń (Wisła)

Schneider II (Makkabi) — Gintel (Cracovia)

Wiśniewski (Wisła)

Rezerwowy: Chruściński (Cracovia).

Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 9

z posiedzenia w dniu 17 kwietnia 1924.

(Adres sekretarjatu: Ferdynand Mund, ul. Sławkowska 23).

1. Udziela się surowego napomnienia kandydatom sędziowskim p. J. Mastalskiemu i J. Gaudzie za niestawienie się na wyznaczone zawody.

2. Poleca się wszystkim sędziom, którzy z ważnych przyczyn w bieżącym tygodniu nie mogą prowadzić zawodów, by zawiadomili o tem pisemnie wyłącznie sekretarjat najpóźniej do czwartku w południe.

3. Celem przeprowadzenia sanacji w Podkolegjum Bielskim i zaprowadzenia dyscypliny sportowej poleca się: a) obsadzanie zawodów w ten sposób, by wszyscy sędziowie jak i kandydaci byli o ile możności zajęci bądź jako sędziowie główni, bądź jako sędziowie linjowi. b) Upoważnia się p. Thena, jako przewodniczącego Podkolegjum, do poczynienia wszelkich kroków natychmiastowych celem utrzymania dyscypliny sportowej pomiędzy członkami Podkolegjum, a w szczególności do zawieszenia sędziów w czynnościach i odebrania legitymacji.

4. Komisja egzaminacyjna K. S. uznała kandydatami sędziowskimi następujących pp. Geller I., Edelstein Benjamin z Tarnowa, Bratt Józef, Dr. Zacharski Józef, Soldinger Antoni z Tarnowa, Goldfinger Ignacy z Tarnowa, Faber Izak z Tarnowa, Jortner Szymon z Tarnowa, Schermank Gustaw, Willer Adolf, Janowski Antoni i Tippe Roman.

Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

1) Wyjaśnia się, iż obowiązki gospodarza pełni drużyna, wymieniona w planie rozgrywek na pierwszem miejscu.

2) Termin nadsyłania spisów graczy drużyn, biorących udział w rozgrywkach o mistrzostwo przedłuża się do dnia 22 b. m.

3) Przypomina się klubom o obowiązku zgłaszania się o sędziego na każde zawody. Zgłoszenie winno wpłynąć do Kolegjum Sędziów lub ZOPN. conajmniej na 5 dni przed zawodami.

4) Przyjmuje się do wiadomości rozwiązanie WKS. Kresy w Brześciu nad Bugiem i skreśla się z listy członków Lub. ZOPN.

5) Przyjmuje się jako członka nadzwyczajnego KS. Zdrów w Chełmie.

6) Anuluje się tabelę rozgrywek z K. S. Zdrów w Chełmie. który w roku bieżącym udziału w rozgrywkach o mistrzostwo nie weźmie.

7) Zawiesza się dyskwalifikację Mieczysława Mroza, gracza WKS. Lublin aż do ostatecznej decyzji Wydziału w tej sprawie.

Pamiętajcie o funduszu olimpijskim!

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

23 kwietnia 1934.

Tak spóźniony roku tego sezon piłkarski rozwinął się z dawno a raczej nigdy jeszcze niewidzianą furją. „Rekord", który kto wie kiedy zostanie pobitym, postawił Kraków, dając w okresie Świąt Wielkanocnych 5 spotkań międzynarodowych! Niezwykłe ożywienie panuje też w okręgu warszawskim, łódzkim i górnośląskim, który do wczoraj uchodził za kopciuszka między polską „klasą". Jedyny Lwów siłą swego odległego położenia budzi się ciężej od innych ze snu zimowego.

Największą bodaj niespodzianką w tem wszystkiem jest fakt, że wszystkie niemal drużyny, które mają coś „do powiedzenia" w naszej piłce, wykazują dobrą formę, tak w stosunku wewnętrzno-polskim, jak i w spotkaniach międzynarodowych. Okoliczność na pozór bardzo pocieszająca, zważywszy tak bliską już Olimpjadę. Inna rzecz, gdy wniknie się w trudność zadania, jakie wobec takiego stanu rzeczy oczekuje kapitana związkowego i olimpijskiego trenera. Z pomiędzy licznych olimpijskich kandydatów, bezspornie najlepszych i bezspornie najgorszych jest zaledwie paru. Reszta przedstawia klasę mniejwięcej równą. Gdy przytem zważyć, że lista olimpijska zostanie zapewne jeszcze uzupełnioną graczami Górnego Śląska i Warszawy, to rebus reprezentatywny zaiste wymaga magicznego „Ben-Akiby".

Po dokonanem losowaniu pierwszej olimpijskiej rundy, słyszy się wiele głosów, że właściwie cała wyprawa naszych piłkarzy do Paryża nie przedstawia już dla nas żadnego interesu lub też, że trudy i koszta związane z tą wyprawą nie stoją w żadnym stosunku do spodziewanego efektu sportowego. Węgrzy, nasz pierwszy przeciwnik, uchodzą przecież za jednego ze zdecydowanych kandydatów na pierwsze miejsce lub conajmniej do finału. Istotnie! Wynik losowania jest dla nas fatalny i pomimo woli nasuwają się myśli, czy na obrządek losowania nie wpłynął interes kasowy, t. j. chęć pozbycia się w krótkiej drodze tych zawodników, którzy nie mają wspaniałej europejskiej „marki", gwarantującej pełne trybuny i widownie.

Tymczasem każdy, kto czuje i myśli po sportowemu, powinien właśnie w kiepskim losie znaleźć zachętę i bodziec do rzucenia wszystkiego na szalę wygranej. Tu nasuwa się myśl, czy zważywszy psychiczne momenty nie należałoby przy zestawieniu reprezentatywki uwzględnić przedewszystkiem natury bojowe, obdarzone zdolnością walki do upadłego w najgorszych choćby warunkach. Wiemy, że opinja taka wywoła sceptyczne uśmiechy, zwłaszcza w Krakowie. Warto jednak przyjrzeć się depresji, panującej w wytrawnym okręgu krakowskim po otrzymaniu wieści z Paryża.

Jest wreszcie wzgląd jeden i to bardzo ważki, przemawiający za niezachwianą intensywnością w przygotowaniach olimpijskich. Reprezentatywka nasza jadąc do Paryża rozegrać ma w Sztockholmie zawody międzypańśtwowe ze Szwecją. Już ten jeden wzgląd wymaga największego wysiłku, na jaki nas stać. Z wszystkich narodów, z którymi utrzymujemy stałe stosunki sportowe, Szwecja jest bezwzględnie najcenniejszym i najbardziej zabiegu godnym przyjacielem.

Pozatem czeka reprezentatywkę polską po Olimpjadzie objazd Francji połączony z licznemi spotkaniami. W drodze powrotnej urwie się niewątpliwie niejedno spotkanie w innych krajach europejskich.

Widzimy więc, że nawet w wypadku przegranej z Węgrami, czego jako „pewnika" żadną miarą przyjąć nie powinniśmy, występ reprezentatywki naszej będzie największem przedsięwzięciem w historji naszego piłkarstwa. Robota przygotowawcza powinna toczyć się z niezachwianą a raczej zdwojoną energją. Od wyjazdu dzieli nas zaledwie parę tygodni, a żadnego z próbnych zespołów nie widzieliśmy jeszcze w robocie.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Komunikat Nr. 16).

Posiedzenie pełnego zarządu Z. Z. odbędzie się w poniedziałek 28 kwietnia o godzinie 4 ppoł. w Warszawie. Oprócz spraw bieżących i sprawozdania Komitetu Wykonawczego, będzie na niem omówiona sprawa bojkotu sportowego Czechosłowacji, w której to sprawie powzięcie definitywnej decyzji przekazało Walne Zgromadzenie pełnemu zarządowi, oraz zatwierdzenie reprezentantów sportu polskiego na otwarcie Paryskiej Olimpjady.

W sprawie Polskiego Związku Lekko Atletycznego dla tymczasowego zarządu sprawami PZLA. wybrano komisję z czterech, wyznaczając na jej przewodniczącego członka zarządu ZZ. kpt. Tadeusza Dziubińskiego, zaś na członków kpt. Dańca, kpt. Skotnickiego i rtm. Mryca. Mają oni prowadzić agendy PZLA. aż do wyboru jego nowego zarządu na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w dn. 27 kwietnia b. roku.

Ponieważ wyrażono życzenie, aby na konferencji międzyministerjalnej w sprawie projektu ustawy o boiskach sportowych referował pogląd sfer sportowych delegat Z. Z., uproszono na referenta inż. dr. Czesława Kłosia, który referat przyjął, przytem zakomunikowano mu opinje o projekcie tych związków, które je dotychczas nadesłały.

Wobec podnoszonych w prasie i na walnem zgromadzeniu ZZ. zarzutów, że Polski Związek Szermierczy znajduje się w stadjum pewnej dezorganizacji, postanowiono sprawę ożywienia działalności omówić na najbliższem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego. Za niejakie potwierdzenie artykułów prasowych uznał Komitet Wykonawczy fakt, że na bardzo ważny list przesłany w listopadzie 1923, proponujący P. Z. Szermiercz w myśl oferty poselstwa finlandzkiego w Warszawie wysłanie polskiego trenera szermierki do Finlandji dla treningu przed olimpijskiego, zarząd P. Z. Szermierczy uznał za wskazane odpowiedzieć dopiero po 4 miesiącach, i to odmownie, co jest niewątpliwie wielką szkodą dla sportu polskiego. Wysłanie polskiego trenera do Finlandji byłoby nam niewątpliwie dało prawo domagać się trenera lekko atletycznego z Finlandji czy też jakiegokolwiek innego, co byłoby wyszło na korzyść sportowi polskiemu.

Komitet Wykonawczy wobec zagrożenia złożeniem mandatu przez PKIO., obok innych klauzul zastrzegł jednakże, że statut ten może obowiązywać tylko do października b. r.

Olimpjada.

Percy Hodge robi anglikom wiele zmartwień. Wygrał on wprawdzie w Antwerpji 3 000 m. i bieg na przełaj, występuje jednak obecnie w teatrzykach i kinach, demonstrując swój styl. Jak więc będzie na przyszłość z jego amatorstwem i udziałem w Olimpjadzie, nie wiadomo.

Bułgarja wysyła na Olimpjadę lekkoatletów i piłkarzy.

Tureckich lekkoatletów trenuje amerykanin Tobin.

Prawie wyłącznie studenci tworzyć będą amerykańską ekspedycję lekkoatletyczną w Paryżu. W Ameryce obecnie poza studentami i żołnierzami nikt nie może sobie pozwolić na prawdziwy trening.

Południowo-amerykańskie mistrzostwa w lekkiej atletyce odbędą się w drugiej połowie kwietnia. Po ich rezultatach będzie można wyrobić sobie do pewnego stopnia pogląd na szanse zwycięstwa amerykan południ. w Paryżu.

Czterechsetny mecz Cracovii.

W niedzielę dnia 13 kwietnia b. r. rozegrała pierwsza drużyna Cracovii 400-setny mecz od początku istnienia klubu, cyfra, która stanowi rekord w Polsce. Nawet najstarszy klub, I. L. K. S. Czarni, którzy 300-y mecz grali nieco wcześniej niż Cracovia, pozostali pod tym względem w tyle. Cracovia ma rekord nietylko co do ilości gier, lecz także co do ilości i bilansu gier międzynarodowych oraz bilansu gier z drużynami krajowemi; jednem słowem jest to klub, który się może poszczycić najświetniejszą przeszłością i tradycją. Nieme cyfry statystyczne najlepiej to przedstawiają.

Na 400 spotkań przypada 170 spotkań z drużynami zagranicznemi (42·5 proc.) a 230 z krajowemi (57·5 proc.). Pod zagranicznemi rozumiemy drużyny z miejscowości leżących obecnie poza granicami naszego państwa. W tych 170 spotkaniach stawała Cracovia do walki z 67 drużynami klubowemi i z 6 reprezentancyjnemi (Wiednia 2 razy, Budapesztu, Wrocławia, Mor. Ostrawy i Helsinborgu po razu). Drużyny te należą do 9 narodowości względnie państw. Zagranicą rozegrali białoczerwoni 32 spotkania: w Wiedniu 5, Budapeszcie i Opawie po 3, Pradze, Paryżu, Aarhusie, Helsingborgu, Barcelonie, Walencji, Madrycie, Vigo i Sevilli po 2, w Malmö, Bernie i Hodoninie po 1. Szczegółowy bilans zagraniczny Cracovii jest naogół dodatni i przedstawia się tak (cyfry w nawiasach wskazują ilość zawodów rozegranych poza Krakowem):

	Ilość drużyn	grano	wygr.	nieroz.	przegr.	Bramki dla : prz.
1 a) Czeskie i słow.	13	19 (4)	8	3 (2)	8 (2)	64: 49
1 b) Niem. z Czech.	6	19 (3)	11 (1)	3 (1)	5 (1)	53: 38
2. Wiedeńskie	17	59 (5)	25	8 (1)	26 (4)	139:134
3. Węgierskie	15	35 (3)	13	9 (1)	13 (2)	56: 51
4. Niemieckie	11	21	14	4	2	62: 28
5. Hiszpańskie	5	10 (10)	1 (1)	1 (1)	8 (8)	10: 35
6. Szwedzkie	3	3 (3)	1 (1)	—	2 (2)	4: 6
7. Duńskie	1	2 (2)	1 (1)	—	1 (1)	8: 5
8. Francuskie	1	1 (1)	—	—	1 (1)	2: 5
9. Szwajcarskie	1	1 (1)	—	1 (1)	—	1: 1
Razem	73	170 (32)	74(4)	29 (7)	67(21)	399:352

Bilans gier z drużynami krajowemi ma wygląd:

1. Okr. krakow.:	Iláć drużyn	grano	wygr.	nieroz.	przegr.	Bramki dla : prz.
a) Kraków	15	82	63	8	11	275: 61
b) Bielsko	5	35(16)	31(12)	2(2)	2(2)	167: 13
c) Rzeszów	1	1(1)	1(1)	—	—	6: 2
Razem	21	118(17)	95(13)	10(2)	13(2)	448: 76
2. Okr. lwowski	4	52(26)	33(14)	9(4)	9(8)	155: 53
3. „ górnośl.	9	19 (8)	17 (7)	2(1)	—	108: 11
4. „ warszaw.	4	18 (9)	13 (6)	2(2)	2(1)	81: 20
5. „ łódzki	1	7 (3)	7 (3)	—	—	28: 4
6 „ poznański	2	7 (2)	6 (1)	1(1)	—	38: 12
7. „ lubelski	1	2 (2)	2 (2)	—	—	11: 1
Razem	48	230(67)	181(46)	24(10)	25(11)	926:182

Ogólny bilans:

1. Drużyny zagr.	73	170(32)	74 (4)	29 (7;	67(21)	399:352
2. „ kraj.	48	230(67)	181(46)	24(10)	25(11)	926:182
Razem	121	400(99)	255(50)	53(17)	92(32)	1325:534

Ani jedna z drużyn krajowych nie ma bilansu dodatniego gier z Cracovią. Poniżej podajemy gry Cracovii z głównymi przeciwnikami i z tymi, którzy w bilansie mają zwycięstwa nad nią.

	grano	wygr.	nieroz.	przegr.	Bramki dla : prz.
1. Wisła (Kraków)	29	14	7	8	40: 34
2. Wawel (Kraków)	5	3	—	2	9: 3
3. BBSV. (Bielsko)	22(17)	18 (7)	2(2)	2(2)	88: 9
4. Makkabi (Kraków)	17	15	1	1	71: 6
5. Pogoń (Lwów)	30(15)	16 (6)	7(2)	7(7)	72: 36
6. Czarni (Lwów)	19 (9)	15 (6)	2(2)	2(1)	62: 16
7. Polonia (Warsz.)	10 (6)	7 (4)	1(1)	2(1)	41: 14
8. Legia (druż. wojsk.)	1	—	—	1	1: 2
9. Warta (Poznań)	6 (2)	5 (1)	1(1)	—	28: 12
10. Ł. K. S. (Łódź)	7 (3)	7 (3)	—	—	28: 10
Razem	146(46)	100(27)	21(8)	25(11)	449;146

Olimpjada piłkarska.

Polska gra z Węgrami.

Coraz szybszym krokiem zbliżamy się do olimpjady. Po narciarzach na pierwszy ogień idą piłkarze, którzy już za 4 tygodnie stają w Paryżu do walki. Przedwstępne przygotowania są już daleko posunięte. Dnia 13 kwietnia zamknięto już listę zgłoszeń, a we czwartek dnia 17 kwietnia przystąpiono w Paryżu do wylosowania przeciwników. Do futbalowego turnieju olimpijskiego zgłosiły swe drużyny 23 państw: Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Egipt, Estonja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Irlandja, Jugosławja, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Polska, Portugalja, Rumunja, Stany Zjednoczone, Szwajcarja, Szwecja, Turcja, Urugwaj, Węgry, Włochy. Z pośród poważnych konkurentów nie nadesłały zgłoszeń Anglja, która nie może się pogodzić z panującemi na kontynencie pojęciami amatorstwa, przystępująca coraz energiczniej do wprowadzenia jawnego zawodowstwa i dlatego mniej niż inne państwa hypokryzyjna Austrja, kraje skandynawskie Danja, Norwegja i Finlandja, dla których początek olimpjady jest stanowczo zawczesny, wreszcie niezaproszone na olimpjadę Niemcy. Mimoto co do ilości uczestników, olimpjada paryska będzie z dotychczasowych najbogatszą.

Gry odbędą się systemem puharowym, t. zn. że każda drużyna przegrywająca wypada z konkurencji; w razie wyniku remisowego następuje przedłużenie zawodów, lub powtórzenie, a jeśli czasu na powtórzenie niema, wtedy o zwycięstwie decyduje los. Przeciwników, z wyjątkiem finału, zestawia się drogą losowania. Ponieważ właściwy turniej zaczyna się dn. 28 maja, wtedy, gdy zostanie już tylko 16 druzyn i obejmuje 4 serje (I. serja drużyn 16, II.—8, III.—4, IV.—2), przeto wobec zgłoszenia się 23 drużyn zarządzono na dni 25 i 26 maja serję eliminacyjną, w której staje do walki 7 par (14 drużyn); zwycięscy z tych 7 par utworzą wraz z 9 drużynami, które z łaski losu uniknęły walk eliminacyjnych, drużyn 16, poczem nastąpi serja pierwsza rozgrywek.

Jak wypadło losowanie? Bez walki przechodzą do I. serji: Belgja, Bułgarja, Egipt, Francja, Holandja, Irlandja, Luksemburg, Łotwa i Rumunja. W serji eliminacyjnej stają do walki pary: Węgry—Polska, Hiszpanja—Włochy, Czechosłowacja—Turcja, Portugalja—Szwecja, Jugosławja—Urugwaj, Szwajcarja—Litwa, Stany Zjednoczone—Estonja.

Jak widzimy, szczęście nam nie sprzyjało, a nawet możemy mówić o wielkim „pechu". Nie dość bowiem, żeśmy się nie znaleźli między tą wolną od gry dziewiątką, lecz natrafiliśmy od razu na węgrów, a więc przeciwnika, który wraz z Czechosłowacją, Belgją i Hiszpanją tworzy grupę pretendentów do pierwszego miejsca na olimpjadzie. Węgrzy z niezwykłą starannością przygotowują się do występów w Paryżu. W zimie kandydaci przeszli specjalny trening lekkoatletyczny, mistrzostwa ukończyli już 13 kwietnia, by

odtąd poświęcić się wyłącznie przygotowaniom. Od Wielkiejnocy do połowy czerwca kluby wszystkie tracą swych graczy-kandydatów, którzy pod okiem trenera Holicsa się ćwiczą i rozgrywają szereg spotkań międzykrajowych. Swietnem preludjum do tego programu międzynarodowego było wysokie zwycięstwo nad Włochami w stosunku 7:1. Dnia 27 b. m. odbędzie się w Berlinie mecz Budapeszt—Berlin, 4 maja Austrja—Węgry w Budapeszcie i Belgja—Węgry (II. garnitur olimpijski) w Brukseli, a w drodze do Paryża rozegrają spotkania z Szwajcarją (18 maja w Zurychu) i Luksemburgiem.

Lecz nie koniec na tem, że nasza drużyna musi stanąć do walki z przeciwnikiem przemożnym i świetnie przysposobionym i że szanse zwycięstwa są dla nas wskutek tego minimalne — choć w piłce wszystko jest możliwe. — Oto zarówno my jak i węgrzy, a więc dwa państwa, pod względem sportowym najbardziej zaprzyjaźnione, uważać to mogą i muszą jako pewnego rodzaju tragizm, że właśnie one muszą walczyć z sobą w Paryżu. Węgry pierwsze rozegrały z nami zawody międzypaństwowe, drużyny ich utrzymują bardzo żywy kontakt sportowy z naszemi drużynami, one dały nam trenera olimpijskiego p. Biro, do Węgier zwrócił się wreszcie PZPN. o przysłanie drużyny olimpijskiej na spotkanie z naszą drużyną olimpijską dnia 8 maja. I właśnie z drużyną tego kraju ma się zmierzyć nasza drużyna dnia 26 maja w Paryżu. Czy los mógł nam spłatać większego figla? T. S.

Lekkoatletyczne zawody „Warszawianki".

(Uwagi o zawodach i zawodnikach).

Zawody Warszawianki — po niedoszłych do skutku zawodach Polonji — miały być próbą zmierzenia sił naszych lekkoatletów w nadchodzącym sezonie. Niestety mimo zgłoszeń, pewne kluby nie czuły się w obowiązku wysłać swych reprezentantów — tak, że zawody z zapowiedzianych ogólno polskich, zeszły do roli zawodów klubów miejscowych z małą domieszką zawodników z obwodu Mińsko-Mazowieckiego.

Mimoto to jednak zawody dały nam pewien wgląd w warszawski światek lekkoatletyczny i powinniśmy się cieszyć, że zjawiają się coraz to nowe siły, coraz to więcej uczestników, a ci co stale pracują, osiągają zasłużone wyniki. Co do organizacji zawodów, to musimy bezwzględnie podkreślić brak: punktualności, należytej ciągłości zawodów, potrzebnych przyborów, oraz tak rażące zawsze u nas znajdowanie się na boisku nie biorących udziału w danym punkcie zawodników oraz członków i pomocników komisji sędziowskiej. Niedociągnięcia te, kładziemy chętnie na karb niedoświadczenia młodych organizatorów i spodziewamy się, że następne zawody będą lepiej zorganizowane. Również aura sprawiła zawodnikom i organizatorom niemiły zawód, gdyż silny wiatr i dotkliwe zimno znacznie obniżyła wyniki i... wpływy do kasy.

Ale przejdźmy do oceny samych zawodników. Otóż w rzutach panów najlepiej zaprezentował się Cejzig (kula 11·42, dysk 34·20) członek Polonji, który idealną swą budową przedstawia doskonały typ wszechstronnego lekkoatlety. Wersje jakie krążyły o jego wynikach w Rosji, nie sprawdziły się wprawdzie, jednak wziąwszy pod uwagę to, że jest on bez treningu, oraz że stawał do zawodów wprost ściągnięty z łóżka po ostrym bronchicie — musimy stwierdzić, że dużo możemy się po nim spodziewać — i że przyszedłszy do formy, stanie się b. groźnym konkurentem naszych gwiazd lekkoatletycznych.

Petrovic (Pol.), którego rzuty kulą w zeszłym sezonie przekraczały 11 m. nie osiągnie, prawdopodobnie z powodu małej własnej wagi, mimo dobrej techniki nigdy poważniejszych wyników, będzie jednak na naszym gruncie zawsze poważnym w kuli konkurentem.

Rzucającemu poza konkursem Zajączkowskiemu (K. S. Orkan, 10·05), należy wróżyć w tej gałęzi sportu przy pilnym treningu pewne postępy. Zajączkowski od zeszłego sezonu poprawił się znacznie, zaś wysoka i silna budowa oraz długie ramiona po opanowaniu techniki, nie dadzą długo czekać na poważne wyniki.



Z zawodów Wisła—Slovan (Wiedeń) w Krakowie.

Rzut głową Bulli. Fot. J. Skrynkowicz.

Z oszczepników poza Cejzigiem wysunął się na pierwszy plan Jaworski (AZS.), zawodnik stale pracujący i poprawiający swe wyniki. Wszystkim startującym brak ścisłego rozbiegu i techniki wyrzutu. Nie wiemy dlaczego nie startowali członkowie AZS.-u Gruner i Chełmicki?

Kula pań przyniosła zwycięstwo Młasiewiczównie (T. S. Sokół Warszawa) rzutem 7·25. P. Młasiewiczówna przedstawia swą budową typ silny, jednak z powodu małego wzrostu niekoniecznie nadający się do kuli. Technikę posiada dobrą i była jedyną z pań, która kulę wypychała a nie rzucała.

W biegach krótkich obok znanych jak Szenajch, Ołdak (AZS), okazał się b. dobrym Procimowski (Warsz. 100—11·9). Szenajch, który nadal gra w piłkę, nie rozumiejąc zdaje się, że wypadnie mu prawdopodobnie wziąć udział w ekspedycji olimpijskiej w charakterze sprintera, niepotrzebnie naraża się na ewent. kontuzjonowanie, nie przynosząc ostrożną nawet grą ani korzyści drużynie ani sobie. Pozatem traci prostolinijność przez co pogarsza wyniki.

Piątkowski (Pol.), biegł 200 m., a 110 z płotkami, dobry. Dobra budowa sprinterowska i bardzo pilny trening, któremu się poświęca wróżą mu dużą przyszłość. Cejzig, którego specjalnością są podobno płotki, wykazał b. dobrą technikę w braniu przeszkód, jednak widoczne i rozmyślne zupełnie słabe tempo w jakiem przyszedł do taśmy wyraźnie mówią, że umie on dać z siebie o wiele więcej.

Zwycięstwa w biegach średnich będą należały prawdopodobnie w tym sezonie stale do Forysia (Warsz.). Młody ten zawodnik dysponujący silną budową, po rocznym treningu osiągnął poważne wyniki stawiające go w rzędzie najgroźniejszych przeciwników na dystansach 800 i 1500 m. Również dobra taktytyka w dużej mierze przyczynia się do zmonopolizowania pierwszych miejsc. Obok niego do rzędu najlepszych w odbytych zawodach zaliczyć należy Kostrzewskiego I. i Jaworskiego, obu z AZS.-u. Kostrzewski, który w ubiegłym sezonie zapowiadał się bardzo dobrze, spadł w formie, prawdopodobnie w skutek ciężkich warunków materjalnych, z jakimi stale się boryka, a które dla lekkoatlety w specjalności biegacza, powinny być jak najlepsze. Jaworski błądzi stale b. kiepską i niefortunną taktyką, posiada natomiast naturalny i bardzo piękny i długi krok. Na dystansach dłuższych utrzymuje się nadal będący stale w dobrej formie Szelestowski (Pol.) oraz jego młodszy kolega klubowy Łukasiewicz, liczący obecnie

lat, jeśli odpowiednio pokieruje swoim treningiem i uniknie grożącego każdemu młodemu zawodnikowi przetrenowania, będzie b pewną nową długodystansową siłą Polonji. Szelestowski, jakkolwiek przedstawia typ dobrego steyera, musi popracować jeszcze nad stylem, który zwłaszcza z początku biegu razi niepotrzebnymi zupełnie podskokami. Obok nich najleszymi byli Wirtuch i Wójcicki (obaj z Warszawy) biegający dopiero drugi sezon, zawodnicy młodzi i niedoświadczeni.

W biegu z przeszkodami biegał poza konkursem Ziffer (Wisła), z powodu jednak zimnej i oślizłej po deszczu ziemi osiągnął czas o wiele gorszy od własnego rekordu. Ziffer w stylu poprawia się znacznie. Poza nim stanął do tego punktu tylko jeden zawodnik, którego Ziffer wyprzedził około 80 m.

Skok w wyż przy słabej konkurencji przyniósł zwycięstwo Rokickiemu (Sokół), który w pięknym i dobrze wypracowanym stylu brał lekko 167 cm. W braku konkurentów i ciemności, skoku nie kontynuował. Bardzo elastycznem odbiciem zwracał na siebie uwagę młodziutki zawodnik H. K. S. Varsovia Rogalski, biorący łatwo bez żadnego stylu prostym gimnastycznym skokiem 157 cm. Pokierowanie tym zawodnikiem to pierwszy obowiązek klubu, do którego należy.

W skoku w dal na pierwsze mjejsce wysunął się Sośnicki (Pol.), zawodnik o ustalonej marce i czystym poprawnym stylu. Wyniki jednak obecnie odstępują daleko od jego własnego rekordu (6·45 m.). Rykowski i Swiętochowski (obaj z Polonji) nie dochodzą do 6 m., a i stylowo pozostają daleko w tyle za Sośnickim. W trójskoku przegrywa dotychczasowy długoletni mistrz Sośnicki do Rykowskiego, ostatnim skokiem o 5 cm. Trójskok dziwnie słabo u nas się przyjmuje.

W skokach pań na pierwsze miejsce wysunęła się Taborowiczówna (Sokół), która skokiem w wyż 131·5 pobiła dotychczasowy rekord polski 129 cm. Również Sadkowska (Sokół) zbliżyła się w skoku w dal (4·33) do rekordu polskiego (4·35). W zawodach pań raził brak konkurencji ze strony tak licznie zgłoszonych lekkoatletek z Polonji, AZS. i Warszawianki. Czyżby piękne panie nie pomne na zgłoszenia przelękły się zimna i dziarskich sokolic? (Nasuwa nam się również zapytanie, jak postępują kluby, związki i t. p. z zawodnikami, których imiona figurują na liście zgłoszeń, a którzy bez podania powodów uchylają się od współzawodnictwa; czy nie należałoby zastosować dyskwalifikacji, lub kar pieniężnych dla tego rodzaju nadużyć?)

Zawody w chodzie — tak mało u nas uprawianym — przedstawiały dosyć interesujący punkt programu, gdyż na starcie spotkali się drugi i trzeci zwycięsca z ostatniego chodu „naokoło Warszawy" Buziakiewicz (Pol.) oraz Suchcicki (A Z. S.). Jakkolwiek na oko każdy przyznałby od początku zwycięstwo dobrze zbudowanemu i okazałemu Suchcickiemu, to jednak małego wzrostu będący i dosyć fizycznie słabo przedstawiający się Buziakiewicz, wyprzedza w połowie drogi Suchcickiego, zapewniając sobie zwycięstwo. Długi krok Buziakiewicza oraz widoczna długa zaprawa, dały mu pewne zwycięstwo przed rosłym, jednak mniej fizycznie wytrzymałym, o krótszym kroku Suchcickim.

Zapowiedziane programem biegi sztafetowe oraz skoki o tyczce z braku zawodników i prawdopobnie zbliżającej się ciemności nie odbyły się.

Wyniki więc tych zawodów, to pobicie dwu rekordów okręgowych przez Cejziga (kula, dysk) oraz rekordu polskiego w skoku w wyż dla pań przez Taborowiczównę (1·31·5). *„Stef"*.

Nowe wydawnictwa.

A. Zaleski: Trudgen-Crawl. Krótka instrukcja z 8 rysunkami schematycznymi i wykresem. Nakładem Klubu Sportowego Sobieszyniaków 1924.

Wydanie obszerniejszego polskiego podręcznika pływackiego mimo pewnej poprawy na rynku wydawniczym wciąż jeszcze natrafia u nas na nieprzezwyciężone trudności. Jest to tem przykrzejsze, że manuskrypt pierwszego polskiego podręcznika pływackiego p. t. Technika sportu pływackiego, opracowany przez pp. A. Zaleskiego i T. Semadeniego, jest już dawno gotowy i czeka, by ujrzeć na półkach księgarskich swe światło dzienne. W myśl słusznej zasady „lepszy rydz jak nic" podjął p. Zaleski zdrową myśl wydania na razie krótkiej instrukcji o rzeczy dziś w sporcie pływackim najbardziej aktualnej t. j. trudgen-crawl'u. Styl ten, trzymający prym w technice wolnego pływania, wymaga dla uzyskania jakiegokolwiek postępu u nas na tem polu jak najszybszego spopularyzowania. Temu zadaniu czyni zadość dziełko Zaleskiego, ujmujące na 12 stronach technikę pływania Weissmüllerów, Charltonów, Arne Borgów i tylu innych, a przedewszystkiem Van Schella, który u nas w roku zeszłym bawił i styl ten pokazywał. Ponieważ zaś styl tego mistrza był bardzo szczegółowo przemyślany, logicznie uzasadniony i w szczegółach technicznych nadzwyczajnie wykończony, więc niedziwna, że i instrukcja Zaleskiego, oparta na tym klasycznym wzorze, mieści w sobie wszystkie powyższe zalety. Jest ona zwięzłą, w miarę możności jasną i rzeczowo poprawną. Gdy dodamy jeszcze jej niską cenę — 100 sztuk do 1 maja 60 miljonów — to nie ulega dyskusji, że kluby pływackie we własnym interesie sportowym zająć się winny rozpowszechnieniem jej wśród swoich członków przez objęcie rozsprzedaży czy nawet bezpłatne jej dostarczenie.

Nazwa crawl „sześciobitny" wydaje mi się lepszą niż „sześciouderzeniowy", bo i fonetycznie zbliża się do pierwowzoru angielskiego i lepiej oddaje istotę ruchu nóg (pewna onomatopeja). Wykres ostatni dobrze przemyślany, lecz nie dla każdego zupełnie jasny, rysunki w przyszłem wydaniu należałoby wykonać z większem życiem, co trudno przy użyciu schematów jednokreskowych. *Dr. E Krajewski*

WIOŚLARSTWO.

Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego rozpoczyna wkrótce XXXI sezon wioślarski od czasu swego powstania, jako jedna z najstarszych placówek tego szlachetnego sportu w całej Polsce. W skład jego nowego Zarządu wchodzi cały szereg wybitnych osobistości, których zasługi na polu sportowem, czy też społecznem i towarzyskiem, dają pełną rękojmię, że pod ich doświadczonem kierownictwem Oddział będzie się rozwijał jak najpomyślniej. Zarząd stanowią: mjr. Pusłowski hr. Ksawery prezes, Rostworowski hr. Karol I. zastępca prezesa, inż. Kazimierz Cybulski II. zastępca prezesa, Rudnicki Józef III. zastępca prezesa, Winkler Wilhelm sekretarz, Pendrys Ignacy zastępca, inż. Bauer Stefan delegat do PZTW., Karwat Karol naczelnik przystani, Cyrek Władysław zastępca, Kałamacki Antoni skarbnik, Nazimek Józef zastępca, Piorunowski Mieczysław rachmistrz, Kornicki Stefan gospodarz techniczny, Miliński Antoni zastępca, Wagan Jan gospodarz administracyjny, Jaworski Albin zastępca. Zarząd na posiedzeniu w dniu 17 kwietnia br. uchwalił program sportowy na sezon bieżący, który przedstawia się nader zajmująco i niewątpliwie da miłośnikom sportu wioślarskiego pełne pole do popisu i pod względem zawodniczym i turystycznym. Z ważniejszych punktów programu przytoczyć należy: 1. uroczyste otwarcie przystani w dniu 8 maja w dzień św. Stanisława, połączone ze wspólną wycieczką łodziami w towarzystwie parowca dla pomieszczenia gości i rodzin członków, do Bielan, gdzie przy dźwiękach muzyki odbędzie się zabawa w uroczym lesie bielańskim. Po powrocie na przystań, w lokalu klubowym OWSK. wielki komers wioślarski, 2. tradycyjna uroczystość „Wianków" w dniu 21 czerwca, w czasie której odbędzie się malownicza rewja łodzi udekorowanych, 3. regaty między lubowe wiosenne w dniu 28 czerwca, 4. wyjazd na uroczystości jubileuszowe 30-lecia Tow. Wiośl. w Kaliszu i udział tamże w regatach jubileuszowych w pierwszych dniach lipca, 5. wyjazd na regaty związkowe do Bydgoszczy w dniu 2 i 3 sierpnia z udziałem kilku osad, z których jedna weźmie udział w biegu o mistrzostwo Polski o nagrodę wędrowną Sokoła krakowskiego, 5. regaty miedzyklubowe jesienne w dniu 14 września, 7. w dniu 21 września bieg dystansowy na przestrzeni Kraków—Bielany—Kraków, wielce interesujący, bo wykazuje wytrzymałość wioślarzy na dłuższą przestrzeń, oraz zawody pojedyńczych skullingów o mistrzostwo OWSK. na r. 1924.

Nadto projektowany jest w międzyczasie szereg dalszych wycieczek turystycznych np. do Sandomierza, Oświęcima itp. nie wspominając o odbywanych co niedzielę i święto wspólnych wycieczkach do Bielan, Tyńca, Grodziska, Czernichowa, Mogiły, Niepołomic i t. d. Znacznie zwiększony w tym roku tabor łodzi tak spacerowych jak i wyścigowych daje pewność, że sezon tegoroczny będzie bardzo ożywiony. W tym roku mający się zrealizować projekt budowy łazienek dla wolnych kąpieli na Wiśle, tuż obok przystani wioślarskiej, urządzonych według najwybredniejszych wymagań, rozwiąże nareszcie przykry problem dotychczasowego braku podobnego a tak niezbędnego zakładu w Krakowie.

BOKSOWANIE.

Sekcja Bokserska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie przyjmuje wpisy w poniedziałki, środy i piątki w budynku AZS. przy ul. Zwierzynieckiej 48 od godziny 6—7 wieczorem. Wpisowe do sekcji wynosi 3 złote (dla nieakad. 5), wkładka miesięczna 2 złote (dla nieakadem. 3). Cwiczenia odbywają odbywają się we wtorki i piątki od godz. 6—7 pod kierownictwem instruktora sekcji.



Z zawodów wioślarskich Cambridge—Oxford.

Sport bokserski w Krakowie uczynił w ostatnim roku znaczne postępy. Oprócz Sekcji Bokserskiej A. Z. S., istniejącej już trzeci rok, posiadają sekcje bokserskie: T. S. Wisła i Z. T. S. Makkabi. Nadto Z. T. S. Jutrzenka czyni podobno również starania o utworzenie sekcji bokserskiej.

Pierwsze międzyklubowe zawody bokserskie w Krakowie odbędą się prawdopodobnie w czerwcu br.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Polski w lekkiej wadze odbędą się dnia 4 maja w Warszawie. W zawodach mogą brać udział jedynie amatorzy, członkowie klubów zgłoszonych do Polskiego Związku Bokserskiego w Warszawie. Koszta podróży zwracają zawodnikom w Poznaniu Wielkopolski Klub Bokserski, w Warszawie P. Z. B.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego odbędzie się w Warszawie dnia 4 maja br.

Por. Wiktor Junosza, znany pracownik na polu rodzimego boksu, objeżdża miasta polskie (Lwów, Łódź) i wygłasza tam odczyty propagandowe. Ciekawe tylko, że w turnee swojem pominął zupełnie Kraków, gdzie przecież obecność jego dużo dla dobra boksu zdziałaćby mogła. Sekcja Boks. AZS zgłosiła nawet P. Z. B. gotowość zajęcia się tą sprawą.

Zawodowy Związek Bokserski ujawnił się w Warszawie, wywołując naturalnie w kołach amatorów wielkie poruszenie. Rzecz cała, jak i tyle innych, robi wrażenie humbugu.

Siedmnastoletni szampjon. Najmłodszym mistrzem europejskiego kontynentu jest obecnie francuz Fred Bretonnel, o którym trancuzi mówią, że będzie drugim Carpentierem.

Braida, znany pięściarz włoski ciężkiej wagi, walczył niedawno bez wyniku z mistrzem Hiszpanji w ciężkiej wadze Teixidorem.

Carpentier będzie walczył dnia 27 kwietnia z Townleyem we Wiedniu. Sfery wiedeńskie czynią wielkie przygotowania do tego sensacyjnego spotkania.

W Medjolanie zwyciężył Giuseppe Spalla gwardzistę Penwilla knock-outem w szóstej rundzie. Garzena walczył bez rozstrzygnięcia z Billem Handleyem.

Pete Herman, eksmistrz Europy wagi półciężkiej, odzyskał znowu wzrok po trzechmiesięcznym przymusowym pobycie w ciemnicy. Przed rokiem ociemniał on w czasie jednej z walk w Filadelfji wskutek kawałka kaloformu z ręcznika swojego przeciwnika. Kalectwo to utrzymywał jednak długi czas w tajemnicy, by przez to nie dać przewagi przeciwnikom. Gdy dopiero w Nowym Yorku okaleczony został w walce i w drugie oko, poddał się zabiegowi operacyjnemu, który miał szczęśliwy wynik.

Burgler Lakes zwyciężony. Świat bokserski przeżywa obecnie nową sensację: Burgler Lake, mistrz Europy i mistrz wagi półciężkiej Anglji, wyzwany przez Johnny Browna został pokonany na punkty. Ogólnie walka nie była zajmująca, ponieważ przewagę Lakes'a przeceniano. Walka rozegrała się w National Sporting Club w Londynie i wywołała tak małe zainteresowanie, że większość widzów opuściła klub, gdy 17 runda była w toku. Wszyscy byli przekonani o zwycięstwie Lakes'a i wiadomości o jego klęsce z początku nie chciano dać wiary. Lakes walczył właściwym sobie stylem, którym swojego czasu zwyciężył Ledoux i z umiejętnością wygrzebywał się z wszystkich niebezpiecznych sytuacji. Brown jest tęgim pięściarzem, który do rozstrzygającego knock-out'u trzymał się doskonale.

Jeff Smith, Jeden z najlepszych pięściarzy wagi średniociężkiej Ameryki, ma 15 maja walczyć w Londynie z Jack Bloomfield'em. Smith nie jest już młodym, ale przecież bardzo poważnym zawodnikiem.

F. I. B. A. tj. Międzynarodowy Związek Amatorski Bokserski odbędzie dnia 20 lipca br. w Paryżu (dzień finałów) swoje doroczne zebranie. Niemcy, o ile się zgłoszą, zostaną najprawdopodobniej przyjęte.

Stan zdrowia Dempsey'a nie pozwoli mu wcześniej niż we wrześniu stanąć do walki.

27 kwietnia walczyć będą w Wiedniu na Hohe Warte Carpentier z Arturem Townleyem. Przedtem odbędzie się parę mniej ciekawych spotkań. Jest to dla Wiednia sensacja „pierwszej klasy". Ilość widzów obliczają na 64.000 osób. Nanjniższa cena wstępu 40.000 koron austrjackich

Elky Clark zdobył pas wagi piórkowej Anglji po Jimmy Wilde'm. Walkę o ten szampjonat zorganizował National Sporting Club.



ENNIS.

Najpierw szkoła — potem mistrzostwa. Panna Helen Wills, amerykańska mistrzyni, ma zamiar 15 maja wyjechać do Anglji. Otrzymała ona ze strony władz uniwersyteekich w Kalifornji zezwolenie na egzaminy w takim terminie, aby zdążyć jeszcze na parowiec w Nowym Yorku. Ma ona dopiero 18 lat ale ma już za sobą zwycięstwa nad mrs. Molla Mallory i miss Kitty, mc. Kane i będzie niewątpliwie wielką sensacją turnieju w Wimbledonie.

Nowe zgłoszenia do Davis-Cupu. Zgłosiły się świeżo Włochy, Kanada i Danja. W ten sposób ilość uczestniczących narodów dosięgła liczby 17.

Angielski sezon tennisowy otwartym zostanie na kortach w Suthon. Zgłosił się szereg najlepszych tennisistów Anglji: R, Lycett, Fisher, S. A. Doust, E. Higgs, Ritelie.

Niemieckie mistrzostwa w halach krytych. Hannemann—Upman 6:1, 6:2, Spies—Neunkirchen 6:1, 6:3, Dr. Gerlach—Bünnemann 6:4, 6:4, E. Busch—Pavenstädt 6:4, 6:4, A. Lürmann—E. Busch 6:2, 6:2, Jungpuppe—Grauert 4:6, 6:1, 6:1, Dr. Rupsch—Uhl 6:4, 2:6.



ŁYWANIE.

Nowy rekord światowy Weissmüllera na 220 y. wynosi 2:14. Gdyby nie wiara co do Weissmüllera w jego „niemożliwości", i ten rekord należałoby przyjąć z dużą dozą sceptycyzmu. Ale Weismüller posiada wszak już rekord na 220 y. (201·25 m,) czasem 2:15·6, wszystko to jest więc u niego możliwem.



EKKA ATLETYKA.

Bieg na przełaj W. K. S. w Warszawie. Dystans Wilanów—Park Łazienkowski (5 km.). Zawody odbyły się w obecności prezydenta Wojciechowskiego. Zwyciężył łatwo Szelestowski (poza konk.) 18:30, 1) szereg. Piesło, 2) plut. Marfiak.

Dzień płotków Polonii odbyty w czasie meczu Polonia—Wisła. Panowie, startowało 3: 1. Piątkowski St. 31,5, czas słaby, 2. Swiętochowski, 2. Rykowski. Panie: 1. Szmidówna 12,4 (rekord Polski!), 2. Baranówna, 3. Kielichówna. Zawodnicy i zawodniczki wyłącznie z Polonii.

Bieg na przełaj A. Z. S. zorganizowany w Ząbkach pod Warszawą zgromadził na starcie 23 zawodników z A. Z. S., Polonii, Warszawianki i Koła Głuch. Warszawianka odniosła zwycięstwo drużynowe i jednostkowe. W ostrym finishu przyszedł Foryś z Warszawianki w 18 m. 50 sek, przed Kostrzewskim z AZS., Fijałkowskim z Warsz. i Łukasiewiczem z Polonii.

Z Tarnowa. Nareszcie pierwsze kroki. Może wreszcie tego roku zacznie się jakaś racjonalną działalność na tem polu. Na 9 zawodników w urządzonym przez Samson biegu na przełaj, oba pierwsze miejsca zajęła Makkabi, trzecie Rogowski (Sokół). Wielkie błoto pozbawiło bieg wartości sportowej.

Frank Hussey, nowa gwiazda sprinterów amerykańskich. Paddock trenuje obecnie z całą energją i 3 maja idzie po raz pierwszy na start, a 27 maja weźmie udział w rozgrywkach kwalifikacyjnych. Większość pisze się na Paddocka, ale nie mniejsza część amerykańskiego świata sportowego widzi w 19-letnim Franku Hussey zwycięzcę w setce w Colombes i bardzo doświadczeni trenerzy twierdzą, że pobije on wszystkich sprinterów a nawet Paddocka przynajmniej jednym metrem. W roku 1921 rozpoczął swoją sportową karjerę w Suyvesant High School, ale jako piłkarz. W czasie tygodniowych zawodów lekkoatletycznych, wykazał taki talent, że wpadł odrazu w oko trenerowi szkolnemu. Po długich namowach dopiero dał się pozyskać dla lekkiej atletyki i po krótkim treningu tak poprawił swój ciężki i nieruchawy styl, że trener jego Collin twierdził z całą słusznością, że od czasu Wellsa nikt w Ameryce stylu takiego nie posiadał.

Imponujące są wyniki tego dopiero 18 lat liczącego atlety: dwanaście razy szedł na start i tyleż razy zwyciężył. 100 y. biegł kilka razy poniżej 10 sek., a nawet postawił raz rekord światowy 9·6 sek. i obecnie razem z weteranem

Murchison'em trenuje pod okiem amerykańskiego trenera olimpijskiego Lawsona Robertsona.

Ameryka może sobie na to pozwolić. Po olimpjadzie mają tak Edwin Wide jak i Paovo Nurmi jechać do Ameryki rzekomo w celach studjów. Mają oni podobno nie startować na meetingach amerykańskich. W rzeczywistości będą oni na niejednym starcie, bo po to ich amerykanie zaprosili, by ich oglądnąć i wzmocnić swoją pozycję w dystansach średnich, które są słabą stroną atletyki amerykańskiej.

Zawody na boiskach krytych w Rewlu przyniosły parę dobrych wyników. Mistrz pięcioboju Klumberg zwyciężył w skoku w wyż 1·82 m., w skoku w dal 7·02 m., w skoku w dal z miejsca 3·15 m. i w trójskoku 13·5 m. W rzucie kulą najlepszy wynik osiągnął Tammer 13·5 m. Perewesin biegł 50 m. 7 sek., Küttin 500 m. w 1:09·7 a 800 m. 1:59·7.

W Madrycie rozegrano na dystansie 10 km. mistrzostwo na przełaj Hiszpanji. Zwyciężył Angria (prownicja Guizpozcega) 38:45 przed Palma (Biscaya) 39:05 i Arbuli (Katalonia) 40:09·7.

Artur Schwab, najlepszy piechur Szwajcarji, który szereg lat przebywał w Berlinie, wrócił do ojczyzny i osiedlił się w Bazylei.

Australijski związek lekkoatletyczny wyznaczył już 8 atletów na olimpiadę a mianowicie: Carra (100, 200 i 400 m.), Houer'a (skok w wyż i 400 m. z płotkami), Duigan'a (dziesięciobój), Winter'a (skok w dal), Boyd'a (1500 i 5000 m.), Baillay'a (bieg z przeszkodami), Purred'a (maraton) i Austen'a (chód).

W zawodach uniwersytetu w Oxfordzie zwyciężyli Mitechell w skoku w wyż 1·74 m. i Summer w skoku o tyczce 3·05 m.

Znany bieg na pół mili Eton (804·5 m.) wygrał Bateson w 2:15. W klasie junjorów zwyciężył Flenwing w 2:16

Hiszpański Cross-Country o mistrzostwo (15 km.). Zwycięzcą został Angria (Guispozega) w 40:32. Jako starter fungował król hiszpański Alfons XIII, który zwycięzcy złożył serdeczne życzenia.

Zawody wewnętrzne K. S. Cracovii odbyły się dnia 20 kwietnia przed spotkaniem Vasas—Cracovia. Miłą niespodzianką było samorzutne wystąpienie czwórki sympatycznych węgrów z Vasasu w sztafecie 4x100 m., przez co bieg ten zyskał ogromnie na zainteresowaniu się nim widzów.

Nowosielski St. i Nowak pobili dotychczasowe wyniki w okręgu krakowskim w trójskoku i w skoku w wyż. Ogółem brało udział w pieciu konkurencjach 20 zawodników.

Wyniki: I. Skok w dal: 1. Nowosielski St. 5·55 m., 2. Florkiewicz 5·50 m., 3. Pazdanowski 5·21 m.

II. Rzut oszczepem: 1. Pobóg 36·36 m., 2. Ciszewski 35·05 m., 3. Pazdanowski 30·96 m.

III. Trójskok: 1. Nowosielski St. 11·45 m., 2. Florkiewicz 11·25 m., 3. Pazdanowski 10·60 m.

IV. Skok w zwyż: 1. Nowak 1·58 m., 2. Pazdanowski 1·55 m., 3. Nowosielski St. 1·53 m.

V. Sztafeta 4:100 m.: 1. II sztafeta Cracovii (Nowosielski, Kupfer, Mirecki, Gross L.), 2. Vasas o 3 metry w tyle, 3. I sztafeta Cracovii. Clou dnia, niespodziewanie druga sztafeta Cracovii bije węgrów, coprawda biegających w butach futbalowych.

Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego" odbył się dnia 20 kwietnia z następującym wynikiem: 1. Dajewski, Stella, Gniezno, 12:23·4, 2. Dondolewski, Olympia, Grudziądz, 12:25·4, 3. kpt. Baran, Pentatlon, Poznań, 12:39, 4. Szymański, Stella, Gniezno, 5. Mallow, 69 pp., 6. Fr. Mańczuk, Pentatlon, Poznań, 7. Orłowski, 3 p. lotn., 8. Waligórski, 59 pp., 9. Czajka, Klub Łyżwiarski, Poznań, 10. W. Piaskowski, Dyskobolja, Grodzisk, 11. Fr. Przytuła, Prosna, Kalisz. Na 75 zgłoszonych stanęło na starcie 55, do mety przybyło 40.

E. Sz.



Z zawodów **Wisła—Slovan** (Wiedeń). Wiśniewski w akcji.

Bieg rozstawny 4x100 m. w Warszawie odbył się w niedzielę podczas przerwy na meczu Luckenwalder B V.—Polonia. Do konkurencji stanęły 2 sztafety Polonii i Warszawianki. Zwyciężyła w słabym czasie 48·4 sek. osada Warszawianki w składzie: Szenajch, Prażmowski, Weintahl, „Alesto", Czas da się wytłumaczyć rozmiękłą bieżnią i słabem opanowaniem podawania i przejmowania pałeczki. Sądząc z wyników zawodów międzyklubowych Warszawianki i niedzielnego biegu rozstawnego, klub ten rozporządza obecnie największą w Warszawie liczbą sprinterów.

Międzyklubowy drużynowy bieg na przełaj (około 3500 m) urządza S. L. K. S; Cracovia w niedzielę 27 b. m. Zgłoszenia w sekretarjacie klubu (Stolarska 6) codziennie od 6—8 wieczór. Start o godz. 12 w południe.



ZERMIERKA.

Turniej szermierczy AZS. w Warszawie. W piątek 28 marca odbył się klubowy turniej szermierczy SS. AZS. na zakończenie 3-miesięcznego kursu, prowadzonego przez mistrza Zabielskiego. Z 40 uczestników kursu, 20 stawało do turnieju, przyczem w finale pierwsze miejsce zajął Czapow, 2. Ulbrych, 3. Rabczyński. Sekcję Szermierczą A. Z. S. utworzył i prowadzi p. M. Wnorowski.



UTOMOBILIZM.

Międzynarod. zawody kwalifikacyjne Paryż—Nizza (przestrzeń 935 km.) odbyły się w czasie między 4 a 7 marca b. r. Startował w zawodach tych między innymi baron Malberg na samochodzie A. D. M. 10/40 HP., normalnego wykonania, fabryki Austro-Daimler. Baron Malberg przebył całą przestrzeń bez punktów karnych. Zauważyć wypada, że były to pierwsze zawody na terenie francuskim po wojnie światowej, w których dopuszczono do udziału oprócz fabryk dawnej koalicji, także fabryki austrjackie.

Ostatni rekod światowy pokonał Albert Dosło na samochodzie serjowym typ 469 N. fabryki „Om" (Officine Meccan. Brescia), przebywając na torze wyścigowym w Monzy 3400 km. bez przerwy w 48 godzinach, przy średniej szybkości 70·5 km. na godzinę.

PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Drużyny krakowskie wysadziły się na imponujący program świąteczny. Pięć spotkań i trzy drużyny zagraniczne — to się nawet w największych centrach sportowych rzadko zdarza. Dzięki pochwały godnemu, aczkolwiek mocno spóźnionemu porozumieniu się klubów co do czasu rozgrywania zawodów, można było oglądać wszystkie spotkania, porównywać drużyny goszczące, nasze i wyciągać wnioski o naszej klasie. Nie dopisała jedynie pogoda; chłodno, wietrzno było przez te dni a w poniedziałek nawet deszczowo. Mimo to każde spotkania gromadziło od 2—4 tysięcy widzów, najwięcej na boisku Cracovii.

Z gości najlepsze wrażenie pozostawił Vasas, utrwalając jeszcze bardziej doskonałą o sobie opinję. Imponował start do piłki i gra głową u wszystkich, biegi i centry czarnego djabła Himera na lewem skrzydle, ładne kombinacje, strzały Takacsa i Szentmiklossy'ego. Vasas przyjechał bez środkowego napastnika Jelinka. Obrońca Zatyko wyjechał do Ameryki, lewy pomocnik Tomecsko zdezerterował do Bukaresztu.

Slovan, cieszący się w Wiedniu bardzo dobrą opinją, wykazał nam wszystkie zalety i wady szkoły wiedeńskiej. Swietna technika i opanowanie piłki, płynna kombinacja, zgrabność i obrotność, pewna nonszalancja, nieumiejętność strzelenia i wyzyskania cyfrowo swej przewagi. Linja ataku Eckl, Listopad, Bulla (w r. ub: Vienna i Sparta praska), Ptaczek, Gruber przedstawiała się bardzo dodatnio, szczególnie prawa jej strona. Srodkowy pomocnik Baar mocny w gębie i szorstki w grze, pozatem dobry gracz, Obrona: szybkonogi Blizener i korpulentny Pojar I, była trudną do pokonania. Bramkarz Hlousek nieprzeciętny, choć drugą bramkę mógł obronić. Tempo spacerowe, u niektórych graczy znać było odrabianie pańszczyzny; szkoda doprawdy, że widzieliśmy Slovan zmęczony dwoma poprzedniemi grami we Lwowie.

Najsłabiej wypadł Berliner Sportverein. Z Makkabi uzyskał zwycięstwo dzięki widocznej tremie, z jaką grali przez cały czas młodzi pomocnicy i napastnicy Makkabi oraz słabej grze weteranów Heima i Schneidra I. Nazajutrz ciężka drużyna berlińska natrafiła na mokry grunt i wtedy wyszły jej braki techniczne oraz taktyczne. Z graczy wyróżnił się lewy łącznik Lehmann i prawy obrońca. Wisła trzymała się lepiej na tym terenie a wygrała głównie dzięki lotności skrzydeł, szczególnie Balcera.

Nasze drużyny szwankują jeszcze bardzo, przedewszystkiem pod względem startu i opanowania ciała oraz gry głową, mają także wiele błędów technicznych i taktycznych. Prawie zupełny brak spotkań międzynarodowych w r. ub. odbija się teraz dotkliwie. Potrzeba jeszcze szeregu takich spotkań, by braki te nadrobić.

Co do sędziów, to nasuwa się szereg uwag. Uderza wszystkich to, że co najważniejsze spotkania prowadzą członkowie Zarządu Kolegjum. Zarząd składa się z 5 członków, każdy z nich objął jeden z meczów świątecznych, jak gdyby poza nimi nie istnieli inni sędziowie. Czyżby bractwo wzajemnej adoracji? Prowadzenie meczów w zarzutce (p. Mund) nie należy chyba do „bon ton". P. Molkner grzeszy wielką nieruchliwością, a wszak dobry sędzia musi starać się być jak najczęściej tuż przy miejscu walki o piłkę. P. Rutkowski podobał się może najlepiej. Wszyscy sędziowie nasi mają parę zasadniczych błędów. Nie uznali np. bramek strzelonych przez Kałużę (drugi dzień z Vasasem) i Reymana I. (z Berl. Sportverein), dlatego, że jeden z łączników stał wówczas w pozycji spalonej, mimo, że ani nie wkraczali w grę, ani nie przeszkadzali przeciwnikowi. To jest błąd zasadniczy, którego raz wreszcie pozbyć się trzeba. Zresztą odnośne objaśnienie przepisu o spalonym będzie włączone przez Internazional Board do przepisów gry. Drugi błąd, to wstrzymywanie gry przy każdym foulu. Jeśli foul jest drobny, nieszkodliwy dla zdrowia, to nie wolno przerywać gry o ile gracz poszkodowany prowadzi dalej piłkę: wstrzymanie gry wychodzi tylko na korzyść drużyny broniącej się, a rzut wolny, szczególnie w pobliżu bramki, jest nagrodą za foul. Pozatem — i nie pierwszy raz już — wyrażamy przekonanie, że nasi gracze nie umieją grać głową dlatego, bo sędziowie im na to nie pozwalają. Prawie każdy skok do piłki uznają oni za foul, chyba, że gracz skacze jak manekin. z rękami wyciągniętemi jak struna wzdłuż korpusu. Broń Boże gracza-przeciwnika dotknąć się ręką! Otóż foul przy odbijaniu piłki głową w podskoku jest tylko wtedy, jeśli jeden ze skaczących odpycha drugiego i wskutek tego wyprowadza go z równowagi. Zagranicą jest naodwrót, foule przy skokach do piłki należą do rzadkości. Jak długo przesadna drobiazgowość naszych sędziów pod tym względem nie ustanie, tak długo gracze nasi nie będą umieli grać głową.

20 kwietnia. **Vasas** (Budapeszt)—**Cracovia 3:1 (2:1).**

21 kwietnia. **Vasas** (Budapeszt)—**Cracovia 0:0.**

Dwudniowe zawody z węgrami dały bardzo ciekawy obraz. W pierwszy dzień znaczna przewaga gości, zasłużone ich zwycięstwo, styl ich gry w porównaniu z naszym dużo lepszy, wszystko to nastrajało pesymistycznie co do oceny naszej klasy w stosunku do zagranicznej. Bądź przecie Vasas nie reprezentuje ostatecznie najlepszej klasy węgierskiej — a tu tak znaczna różnica i to na ich korzyść w porównaniu z naszą czołową klasą, jaką białoczerwoni reprezentują. A w pierwszy dzień grała Cracovia nienajgorzej! Tymczasem w drugi dzień zupełnie odwrotny obraz. Bezsprzecznie górowali węgrzy biegami i startem do piłki — tymczasem jednak wyrównanie poziomu gry obu drużyn było zupełne, ba nawet Cracovia zasłużyła na pewne zwycięstwo, które wyrwał jej z ręki Bogiem a prawdą — sędzia.

W pierwszy dzień wystąpiła Cracovia w składzie: Popiel; Gintel, Fryc; Strycharz, Cikowski, Synowiec; Zimowski, Łańko, Kałuża, Reyman III, Sperling. Wyróżniła się przedewszystkiem obrona. Linja pomocy zadowolić mogłe zupełnie, zwłaszcza po tak znacznym spadku formy: najlepszym z niej „weteran" Synowiec. Napad zupełnie dobry, brakło mu jedynie startu do piłki — głównej zalety przeciwnika. Goście górowali cały czas dzięki swym zaletom „węgierskim" t. j. biegami, startem do piłki, grą głową no i strzałami. Przy większem szczęściu w strzałach, łacno mógł wynik być dla białoczerwonych znacznie gorszy. Nie znaczy to bynajmniej, że goście na wyższe cyfrowo zwycięstwo zasłużyli. Różnica jednej — dwu bramek na ich korzyść, najlepiejby ilustrowała stosunek sił Z gości, którzy grali w składzie: Kutruc; Kiraly, Stengl; Klein, Sipos. Kelchen; Katzer, Takacs, Grünfeld, Szentmiklossy i Himer, wyróżnili się: cała linja pomocy, prawy obrońca i lewa strona napadu, t. j. lewy łącznik i lewoskrzydłowy, pierwszy świetny technik i strzelec, drugi wspaniały biegacz. Do pauzy, ale też tylko do pauzy, grał koncertowo prawoskrzydłowy Katzer.

Z początku Vasas „chwyta" tempo i atakuje gwałtownie przez dłuższy czas, zaznaczając swą przewagę już w 2 min. Centrę Katzera zamienia Himer głową w pierwszą bramkę. Dopiero po dłuższej chwili wyzwalać się poczyna Cracovia z oblężenia. Coraz częstsze ataki białoczerwonych, coraz precyzyjniejsze kombinacje i gospodarze przechodzą do ofenzywy, uwieńczonej wyrównująca bramką, strzeloną po ładnej kombinacji Cikowski—Kałuża—Łańko przez tego ostatniego w 21 min. Podnieceni wyrównaniem, goście zaczynają ponownie atakować; wspaniały „volley" lewego łącznika przy rzucie z rogu bitego przez Katzera, przechodzi tuż koło słupka.

Niebawem goście uzyskują drugi punkt. Po ładnym biegu centruje Himer, Popiel odbija piłkę, przewraca się i Grünfeld wtłacza piłkę w siatkę białoczerwonych. Wyrównującej bramki, strzelonej przez Łańkę, sędzia nie uznał z powodu spalonego. Odtąd do pauzy mimo przewagi gości i kilkakrotnego formalnego oblężenia, połączonego z bombardowaniem bramki Cracovii, rezultat pozostaje niezmieniony.

Po pauzie gra z początku otwarta; białoczerwoni uzyskują kilka rzutów z rogu, przeważnie bitych w aut. Zwolna goście przechodzą do ofenzywy. Szereg ataków, inicjowanych przez wspaniałe biegi Himera i jego centry, zaczyna wytwarzać groźne sytuacje podbramkowe, aż wreszcie 30 min. Takacs jedną z tych centr zamienia głową w trzecią bramkę. Wnet potem Łańko pudłuje z paru kroków centrę Sperlinga. Zaraz potem wspaniały rzut głową tegoż gracza, przechodzi tuż nad poprzeczką. Odtąd obustronne ataki kończą się przeważnie na doskonałych linjach obron i rezultat pozostaje niezmieniony. Rzutów z rogu 4:4 Sędziował przeciętnie, spacerując koło linji środkowej, p. Molkner.

W drugi dzień przy zupełnie równym poziomie gry, mieli białoczerwoni znaczną przewagę. Skład nieco zmieniony, Przeworski w bramce i Chruściński na prawym łączniku. Wyróżniają się przedewszystkiem Gintel, Synowiec oraz Kałuża, w tym dniu w doskonałej formie. U gości napad znacznie słabszy niż poprzedniego dnia, wskutek złego zestawienia (Mosanyi, Takacs, Szentmiklossy, Himer, Katzer). Natomiast bardzo dobra linja pomocy i obrońcy, no i przedewszystkiem wspaniały bramkarz, który swa grą nieprzeciętną uratował gości od pewnej klęski.

Do pauzy ma Cracovia, wspomagana wiatrem, znaczną przewagę zaznaczającą się zwłaszcza z początku. Dwa wspaniałe rzuty Kałuży z centr Sperlinga, chybiają tuż — tuż celu. Kilkakrotnie broni doskonale bramkarz gości. Dopiero po dłuższym czasie przypuszczają goście pierwszy atak, chaotyczna pozycja pod bramką Cracovii zostaje wyjaśniona. W 30 min. przebój Takacsa, strzał do pustej bramki koło wybiegającego Przeworskiego trafia w słupek. Podobną pozycję ratuje Strycharz niedługo potem. Przed samą pauzą broni efektownie Przeworski ostry stzał Szentmiklossy'ego na rzut z rogu.

Po przerwie ma z początku lekką przewagę Vasas, lecz wnet Cracovia przechodzi i atakuje. Ładny strzał Kałuży z centry Zimowskiego, chybia celu. Zaraz potem strzela Kałuża regularną bramkę, sędzia odgwizduje spalony Chruścińskiego, który stał opodal z boku, nie biorąc udziału w grze i nikomu nie przeszkadzając. Odtąd następuje zupełnie chaotyczna gra, prowadzona z przewagą białoczerwonych, lecz ataki obustronne nie zagrażają już poważnie bramce przeciwników. Jeszcze przed samym końcowym gwizdkiem ratuje Przeworski wybiegiem i gra kończy się remis. Rzutów z rogu 5:2 dla Cracovii.

Sędziował p. Rutkowski naogół nieźle, popełnił jednak kilka kardynalnych pomyłek.

20 kwietnia. **Berliner Sportverein—Makkabi 4:0 (2:0).**

W szeregu drużyn, które gościły u nas w czasie świąt nie brakło rzecz oczywista i drużyny berlińskiej. Styl jej gry nie różnił się wiele od sposobu, jakim walczyły drużyny niemieckie, które oglądaliśmy w Krakowie w czasie ubiegłych tygodni, drużyna ta naogół jednolita o przeciętnej wartości, posiadała ogromny start do piłki, dość dużą umiejętność techniczną i energję w przeprowadzaniu ataków, ale tylko do pola karnego. Z chwilą bowiem kiedy niemcy stanęli przed bramką miejscowych nie mogli się zdobyć na oddanie strzału, lecz kombinowali bez końca, usiłując objechać przeciwnika. Manewry te pozostawały częstokroć bezskuteczne, a korzystne sytuacje mijały bez cyfrowego efektu. Nierzadko też uciekali się napastnicy gości do akcyj solowych, w czem celował ruchliwy lewy łącznik Lehman, jeden z najlepszych graczy zespołu niemieckiego. Niewiele również orjentował się i poruszał po boisku środek napadu Wittenhagen, który ze swymi najbliższymi sąsiadami okazywał duże zgranie i umiał ich pożytecznie zatrudniać. Słabe natomiast były skrzydła, szczególnie prawe zupełnie niezdolne i lichej wartości. W pomocy dobry był środkowy, w obronie zaś prawy obrońca. Natomiast lewy obrońca, gracz imponujących rozmiarów walczył jedynie masą ciała przyczem często wykonywał tak niezgrabne poruszenia, że widownia radowała się bez miary.

W pierwszym dniu zawodów wypadło berlińczykom spotkanie z Makkabi, w szeregach której stanęła w komplecie dynastja Schneidrów (grało ich w tym dniu tylko... trzech). Krakowianie byli źle dysponowani, na co wpłynęła niewątpliwie bojaźń jaką odczuwali młodzi gracze drużyny miejscowej, z których niejeden miał przeciw sobie po raz pierwszy zawodnika zagranicznego. A i starzy weterani jak Schneider I., Heim lub Holzman zawiedli. Szczególnie dwaj pierwsi pracowali tak słabo, jakby się znajdowali w przededniu zasłużonej emerytury. Nic więc dziwnego, że goście opanowali wnet sytuację i już w 8 minutach rozpoczęli serję bramek udatnym strzałem Lehmana oddanym z paru kroków po centrze prawego skrzydła. Gra była jeszcze przez jakiś czas emocjonującą, bo Makkabi wzięła się do pracy i rozpoczęła atakować niemców, wskutek czego piłka szybko przenosiła się z jednej połowy boiska na drugą. Niestety w 20 min. następuje chwilowy zamęt pod bramką miejscowych, który „wyjaśnia" Holzmann, pakując piłkę nieuchronnie we własną bramkę. Moment ten deprymuje Makkabi, która odtąd do przerwy pracuje bez planu. Nie pomogły wysiłki Schneidra II., który, chcąc swych współtowarzyszy ożywić, pracował nadzwyczaj ofiarnie i przechodził nieraz z obrony do ataku, bo chaos nadal cechował akcje Makkabi, Poprawiła się nieco sytuacja po pauzie, kiedy gra stała się zupełnie otwarta, ale nie na długo. W 15 bowiem minucie uzyskują niemcy trzeci punkt z dalekiego, efektownego strzału prawego łącznika, a niedługo potem czwarty, gdy Lehman przejechał obronę, a nawet bramkarza i usadził piłkę w siatce. Wszelkie wysiłki miejscowych, by zdobyć chociaż honorowy punkt minęły bez echa, zwłaszcza, że Makkabi gra jakiś czas w dziesiątkę, gdy kontuzjonowany Schneider III., gracz młody, ale wiele obiecujący zeszedł na jakiś czas z boiska

21 kwietnia. **Wisła—Berliner Sportverein 4:0 (2:0).**

Wiele obiecywano sobie emocyj z powyższego spotkania i spodziewano się gry efektownej, gdy tymczasem nadzieje zawiodły. Wpłynął na to deszcz, który rozmoczył teren i uczynił boisko oślizłe i niedogodne do walki. Niemcy, którzy dnia poprzedniego podobali się ogólnie, w tym dniu pracowali słabo, z trudem poruszając się po mokrym gruncie. Toteż świetnie dysponowana Wisła, wspomagana w pierwszej połowie silnym wiatrem, zmiażdżyła odrazu przeciwnika i stała się niepodzielnie panem sytuacji.

Skład drużyn. Wisła: Wiśniewski; Kaczor, Markiewicz; Kowalski I, Krupa, Majcherczyk; Adamek, Czulak, Reyman I, Kowalski II, Balcer.

Berliner Sportverein: Krupke (repr.); Bruchkampf (repr.) Völker (repr.); Kummerow, Mehlitz. Willner (repr.); Wiensch, Wiedmauer, Wittenhagen, Lehmann (rep.), Suchland.

Już w pierwszych minutach uzyskuje Wisła cztery niedługo po sobie następujące rogi, z których jeden zamienia na bramkę, gdy w powstałem po wykonaniu rzutu zamieszaniu Balcer i Kowalski II. zaatakowali skutecznie bramkarza gości. Niedługo potem sędzia dyktuje za wybitnie nastrzeloną rękę rzut karny dla Wisły, który wykorzystuje świetnym, przyziemnym strzałem Czulak. Niemcy tracą rezon, z trudem borykają się z przeciwnikiem, nacierającym ustawicznie oraz z ciężkim, oślizgłym terenem. Planowość gry zanika u gości zupełnie, atak ich rzadko przychodzi do głosu, a obrona wykazuje rażące błędy i niedomagania.

Po pauzie sytuacja cokolwiek się zmienia, ale wnet Balcer wspaniałym przebojem zdobywa trzecią bramkę i wkrótce

w zupełnie podobnych warunkach czwartą. Rozpaczliwe wysiłki gości, by zdobyć chociaż honorowy punkt, nie przynoszą im pożądanego skutku. W ten sposób Wisła odnosi bardzo piękne zwycięstwo, które, nawiasem powiedziawszy, było nawet jeszcze większe, bo Reyman zdobył przed pauzą zupełnie prawidłowy punkt, którego sędzia nie uznał, odgwizdując spalonego. Już to nasi sędziowie mają obecnie niezwykły „ciąg" na nieuznawanie bramek, strzelonych zgodnie z przepisami przez jednego gracza z chwilą, gdy drugi gracz tej samej drużyny jest wprawdzie spalony, ale nie bierze udziału w grze. To samo miało miejsce i na zawodach Cracovii z Vasasem, kiedy Kałuża oddał z daleka skuteczny strzał na bramkę, a Chruściński był wprawdzie spalony, lecz nie brał udziału w grze, bo stał nieruchomo w miejscu nie przeszkadzając w obronie przeciwnikowi. (W ten sposób w drugim dniu utraciła Cracovia z trudem zdobywane zwycięstwo). Nie może być tutaj mowy o złej woli naszych sędziów, ale raczej o ich nieudolności i niechęci stosowania się do cennej wskazówki, by spalone odgwizdywać dopiero wtedy, gdy gracz spalony otrzymuje piłkę lub ma niechybną sposobność do jej zdobycia.

Wisła w dniu tym na zwycięstwo całkowicie zasłużyła, bo była w każdej linji lepsza od przeciwnika. Doskonała była prawa strona ataku Adamek—Czulak i lewy skrzydłowy Balcer, gracz jeszcze bez rutyny, ale technicznie dobry i z temperamentem. W pomocy najlepszy był Krupa, który jednak mógłby być trochę więcej ruchliwy, bo w spotkaniu z szybkim przeciwnikiem byłby słaby. Markiewicz lepszy od Kaczora, Wiśniewski nie miał nic do roboty. Sędzia p. Mund. *L. K.*

22 kwietnia. **Wisła—Slovan (Wiedeń) 2:2 (1:1).**

W zawodach tych pokazała Wisła, że mimo wielkich talentów, jakie w swej drużynie posiada, oraz ogromnej „bojowości" ma wielkie braki techniczne i zupełny brak stylu. Jednem słowem, można określić grę Wisły jako prymitywną, to też mimo niejednokrotnie pięknych wyników, dotychczas Wisła w poważnych spotkaniach międzynarodowych pięknej gry nie pokazuje. Jej przeciwnik, Slovan, mimo dwu zawodów rozegranych 20 i 21 b. m. we Lwowie, z tych z Pogonią bardzo ciężkich i podróży ze Lwowa do Krakowa w nocy przed zawodami z Wisłą — pokazał mimo widocznego zmęczenia wcale piękną grę. Zaznaczyć trzeba przedewszystkiem doskonałą technikę poszczególnych graczy i idealne pociągnięcia kombinacyjne. Wyróżnili się obaj gracze skrzydłowi, zwłaszcza prawy Eckl, oraz prawy obrońca, choć i całość drużyny bez zarzutu. U Wisły słaba pomoc, obrona dość przeciętna, atak mimo jak zaznaczono prymitywnych kombinacyj, bardzo niebezpieczny. Wiśniewski bardzo dobry

Przebieg gry: Po pierwszem, wzajemnem próbowaniu sił zaczyna Wisła atakować i zyskuje przez Reymana I. z ładnej kombinacji w 7 min. pierwszą bramkę. Zwolna jednak gra się wyrównuje i do pauzy pozostaje zupełnie otwartą. Kilka strzałów napastników Slovanu broni pewnie Wiśniewski, dopiero w 26 min. Eckl objechawszy trzech graczy Wisły a potem Wiśniewskiego, zyskuje wyrównujący punkt. Efektowny strzał środkowego napastnika gości, Buli, chybia celu. Obustronne ataki do pauzy nie zmieniają rezultatu. Po pauzie ma znaczną przewagę Slovan; rzadsze ataki Wisły kończą się rzutami z rogu, niewyzyskanemi. Ładną centrę lewoskrzydłowego, przestrzeliwuje Bula „volley'em" z kilku kroków. Również jego groźny przebój, kończy się strzałem w aut. Bramkarze obustronnie są zmuszeni do kilkakrotnych szczęśliwie się kończących interwencyj. Przebój Czulaka i strzał jego idzie w aut. W 30 min. wydala sędzia p. Rząsa, Kaczora z Wisły, zbyt ostra kara, gdyż i jego partner w zajściu, Eckl, był niemniej winien Reyman I. cofa się do obrony. Mimo to w 38 min. strzela Balcer ostrym strzałem z podania Reymana II. drugą bramkę. Podnieceni goście przygniatają gospodarzy i lewy łącznik wyrównuje ostrym, celnym strzałem w 42 min. Rzutów z rogu 6:3 dla Wisły. Sędzia p. Rząsa, w tym dniu nienadzwyczajny.

Mistrzostwo klasy B.

Cracovia II—Olsza II 5:1 (4:0).

Jutrzenka II—Wisła II 4;0. W Jutrz. połowa graczy I drużyny.

Unia—Urania 3:2 (2:1).

13 kwietnia. **Podgórze—Unia 3;0 (1:0).**

* * *

Najbliższa niedziela zaczyna w Polsce serję spotkań międzymiastowych, z których dochód przeznacza się na piłkarski fundusz olimpijski.

Reprezentacja Krakowa, czynną będzie dwukrotnie: dnia 27 b. m. z repr. Górnego Śląska w Katowicach i 8 maja z reprezentacją Lwowa w Krakowie. Do pierwszego spotkania nie przywiązywano w Krakowie większej wagi. Fakt jednak, że reprez. Górnego Śląska nie przegrała dotad ani razu, a nawet niedalej jak 13 b. m. pobiła wcale silną reprezentację Poznania aż 7:2, dowodzi, że zawodów tych Krakowowi lekceważyć nie wolno. Górnoślązacy są słabsi technicznie i kombinacyjn e, ale umieją walczyć twardo, do upadłego, potrafią też strzelać skutecznie. Kraków nie wyśle jednak drużyny najsilniejszej, albowiem Wisła ma zawody z B. T. C. z tego powodu kapitan związkowy, inż. Rosenstock, wziął za podstawę drużynę Cracovii. Dlaczego jednak zamiast Fryca wstawił Schneidra II. (Makkabi) i zniszczył w ten sposób jednolitość defenzywy, dlaczego rozrywa parę obrońców, uznanych przez całą Polską za jedynych kandydatów do drużyny olimpijskiej, trudno nam zrozumieć. Zresztą inż. Rosenstock nie po raz pierwszy ma co do wartości graczy odmienne zdanie od-zestawiających reprezentację Polski.

Budapesti Torna Club (B. T. C.) najstarszy klub węgierski, gra w Krakowie w najbliższą sobotę z Makkabi, w niedzielę zaś z Wisłą, Drużyna ta znaną jest już w Poznaniu, Łodzi, a zwłaszcza w Krakowie, gdzie z Cracovią grała 1:1 (na jubileuszu tego klubu), 0:1 i 1:2, oraz z Pogonią lwowską 2:0. W roku bież. BTC. poprawił się znacznie i w tabeli mistrzostwa zajął czwarte miejsce po MTK, FTC. i UTE. W czasie świąt BTC. grał we Lwowie z Pogonią 3:2 i Hasmoneą 1:0. Makkabi nie będzie zdaje się dla węgrów stanowić poważnego przeciwnika. Wisła, aczkolwiek wystąpi bez Wiśniewskiego i Adamka, wstawionych do reprezentacji Krakowa, to jednak ma szanse do pokonania tego przeciwnika, ponieważ będzie to dla niego piąty mecz w 8 dniach.

Jutrzenka, Wawel i Olsza śpią. Jutrzenka grała dotąd z Wisłą i warszawską Legją, Wawel z Poznanią w Poznaniu, Olsza stanęła 15 marca do zawodów z Cracovią i spoczęła na laurach Nie świadczy to dodatnio o żywotności tych klubów względnie o sprężystości ich zarządów. Więcej ruchliwości nie zaszkodziłoby, głównie graczom, by nie rdzewieli i nie zniechęcali się To też dziw, że Olsza i Jutrzenka wystąpią do walki z sobą w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Jutrzenki.

Tarnów.

21 kwietnia. **Sparta (Kraków)—Tarnovia 0:1 (0:0).**

12 kwietnia. **Metal—Jutrzenka 3:0.**

13 kwietnia. **Wisłoka—Jutrzenka 3:1.**

Rzeszów.

13 kwietnia. **Barkochba—Samson 9:1.**

21 kwietnia. **Resovia—Barkochba 10:0.**

22 kwietnia. **Hertha (Wrocław)—Resovia 3;0 (3:1).**

Zawody międzynarodowe. Goście pokazali się ze swej najlepszej strony tak co do dyscypliny sportowej, jak rów-

nież pod względem gry. Podobało się szczególnie znakomite zgranie ataku i pomocy. W pierwszej połowie niemcy stale prawie nacierali, natomiast w drugiej połowie Resovia miała więcej z gry. Wynik odpowiada stosunkowi sił. *S.*

Sosnowiec.

13 kwietnia. **Załęże 06—Świt 7:2 (4:0).**

Iskra (Siemianowice)**—Victoria 3:2.**

Olkusz—Sosnowiec komb. 6:4.

Żywiec.

21 kwietnia. **3 p. strz. p.** (Bielsko)**—Koszarawa 1:4 (0:2).**

Trzebinia.

21 kwietnia. **K. S. Trzebinia—K. S. Krakowianka** (Kraków) 5:2 (3:1).

Jaworzno.

21 kwietnia. **RKS. Legia** (Kraków)**—T. S. Górnik 7:0 (1:0).**

Okręg warszawski.

Warszawa.

Union Oberschöneweide (Berlin)**—Legia 3 : 1.**

Pierwszy debiut drużyny niemieckiej w Warszawie zrobił bardzo dodatnie wrażenie. Drużyna niemiecka, jakby pouczona o znaczeniu sportu w stosunkach międzynarodowych, pokazała pod każdym względem grę bardzo dobrą, piękną i nader dżentelmeńską.

Już same próbne strzały do bramki, popisy „główki" i inne piłkarskie kunszty przed meczem, kazały poważnie traktować niemiecką drużynę pod względem techniki i drobiazgowego opanowania piłki, znając również niemiecką zaciętość należało się spodziewać, że z dobrym przeciwnikiem mecz będzie należał do b. interesujących.

I nie zawiedliśmy się. Tempo niebywale szybkie tylko w pewnych momentach i to b. krótkich chwilowo słabło. Niemcy optymistycznie i bardzo celowo parli na bramkę, atak pracujący prawem skrzydłem, raz po raz pokazuje i przeprowadza mistrzowskie kombinacje kończące się pięknemi i dalekiemi strzałami na bramkę. Szczególną uwagę zwrócili na siebie strzałami z każdej pozycji oraz precezyjnie strzelanemi rogami. Start do piłki, zrozumienie się wzajemne graczy i dążność za każdą cenę do zwycięstwa to największe plusy drużyny berlińskiej. Legja przeciwstawiła zespół niejednolity i mało zgrany, tyły słabe (Bujak podpora Legji tym razem nie dopisał), słabe i niepewne odbicia stwarzały często dla Legji niebezpieczne sytuacje. Drugi obrońca Zoller, wychodząc zanadto naprzód (co może być przy pewnym drugim obrońcy doskonałe), narażał bramkę na częste niebezpieczne ataki, tem bardziej, że goście opanowując doskonale bieg, przedzierali się przez linję pomocy i wysuniętego obrońcy. Pomoc średnia, lepszy nieco od współtowarzyszy był Amirowicz, gracz bardzo ofiarny i żywy, grający za trzech, niestrzelony przez niego rzut karny, świadczy jednak o pewnych poważnych brakach techniki i samoopanowania. Atak żywy, grający jednak bez żadnego planu. Mielech na prawem skrzydle b. dobry (ale gdy dostanie piłkę pod nogi) stwarza każdorazowo pewne sytuacje niewyzyskane przez partnerów. Wielka szkoda, że Mielech nie bierze się naprawdę do treningu, gdyż opanowawszy start do piłki i straciwszy na wadze, mógłby być chyba najlepszym skrzydłem Polski. Jedyną bramkę uzyskała Legja z rzutu karnego.

Co do organizacji zawodów, to możemy gospodarzom wiele zarzucić. Przedewszystkiem klub urządzający zawody, powinien postarać się o chorągiewki autowe (by sędzia i publiczność nie straciła czasu na czekaniu), następnie winna być na boisku odpowiednia ilość piłek, by gry nie przerywać na całe minuty po pęknięciu tychże. Wszystkie te niedokładności organizacji przeciągnęły grę o tyle, że szybko zapadające ciemności, wpłynęły dosyć ujemnie na przebieg gry, jak również uniemożliwiły należyte śledzenie tejże przez widzów. Publiczności — Wstydź się Warszawo! — zebrało się paręset osób. Sędziował dobrze p. Strzelecki.

Korpus Kadetów Modlin—Korpus Kadetów Lwów 2:2 (0:0).

Mecz powyższy odbył się dnia 16 b. m. w Warszawie na boisku Agrikoli. Wbrew wszelkim uprzedzeniom do gry drużyn wojskowych, zobaczyliśmy grę bardzo inteligentną i w całym tego słowa znaczeniu fair. Przebłyski kombinacji tak u jednej jak i drugiej strony bez zarzutu. Na drużynie lwowskiej znać wpływ klasy piłkarskiej naszego wschodniego grodu, jednak doraźne podobno zestawienie linji ataku odbiło się fatalnie na cyfrowym wyniku Lwowa. O ile tyły drużyny były b. dobre, o tyle atak nie zdobył się ani razu na końcowe wypracowanie swych często uczynionych akcyj. Same tyły drużyny przedstawiają już dzisiaj materjał podatny do specjalnego doskonalenia, materjał, którego mogłaby w tej linji obrony pozazdrościć niejedna średnioklasowa drużyna. Drużyna modlińska, pełna ambicji, błyskotliwej gry ataku, bez należytych strzelców, mimo częstej ofenzywy i podprowadzenia piłki na parę kroków przed bramkę przeciwników, nie wyzyskała żadnego efektu. W oko wpadał specjalnie ruchliwy atak, tyły gorsze, jednak ambicja zwycięstwa, ten najważniejszy pierwiastek każdej gry, doprowadził do remisowego wyniku. Również niemożność grania z lepszymi drużynami i brak wglądu w lepsze gry, stojącemu w pewnej oddali od garnizonu stołecznego Korpusowi, uczynił samą grę dosyć prymitywną. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że obie drużyny, to poprostu narybek piłkarski i że tak daleko stojące od siebie korpusy zdobyły się dzięki swym kierownikom wych. fizycznego na wspólny mecz w stolicy, musimy całą tą imprezę uważać za bardzo dodatnią w naszym wojskowym sporcie. Podczas przerwy, drużyny wręczyły sobie upominki w formie kwiatów i proporców. Sędziował bardzo dobrze p. Walczak (junior). *„Stef"*.

20 kwietnia. **Luckenwalder B. V.—Polonia 3:2 (1:1).**

Zapowiedziany na niedzielę mecz powyższych drużyn wzbudził w stolicy zrozumiałe zainteresowanie. Niedawny występ berlińskiego Unionu przekonał warszawską publiczność do niemieckich drużyn, które swą grą fair zbiły natarczywie obiegające pogłoski o ordynarnej jakoby grze niemców. To też mimo beznadziejnej zdawało się pogody przeszło 3 i pół tysięcy osób zjawiło się w parku Sobieskiego.

Gra, uwzględniając zły stan boiska i cochwila zrywające się ulewy, połączone z gradem, naogół ciekawa. Goście berlińscy przedstawili się jako zespół silny i niebezpieczny. Talentów specjalnych nie posiadają; linja napadu bezwzględnie słabsza od napadu Unionu; techniką taką jak drużyny węgierskie pochwalić się berlińczycy też nie mogą. Jednak niebezpieczne wypady, ostry strzał i dobry start do piłki (o tyle o ile można go było zaobserwować na rozmokłym boisku) tworzą z drużyny berlińskiej niebezpiecznego przeciwnika.

L u c k e n w a l d e r B. V.: Grassov; Schmidt I, Lehman; Bergau, Bleil (repr.) Schmidt II.; Eiserbek (rep.), Eichilbau (repr.) Schaub, Faust, Bulgrün.

P o l o n i a: Loth II.; Czajkowski, Czyżewski; Jagłowski, Loth I., Loth IV.; Bułanow, Tupalski Grabowski, Hamburger, Krieger.

Grę rozpoczyna Polonia, odrazu silnie atakując gości. Już druga minuta gry przynosi bramkę miejscowym ładnie splasowaną przez Hamburgera. Przewaga Polonii trwa przez pierwszy kwandrans, dzięki dobrej grze ataku i współpracy z pomocą. W 15-ej minucie róg dla Luckenwaldu niewyzyskany. Gra sę wyrównuje, obustronne ataki z małą przewagą gości. Kilka poważnych sutuacyj pod bramką Polonii wyjaśniają Loth II i Czyżewski. Wreszcie w 31 minucie po pięknej kombinacji skrzydło prawe — łącznik — środek; ten ostatni silnym strzałem lokuje piłkę w bramce Polonii.

Od tej chwili przewaga berlińczyków się zwiększa, głównie wskutek zbyt defenzywnej gry pomocy Polonii. Przewaga ta jednak nie wyraziła się liczbowo, gdyż prócz dwóch niewyzyskanych rogów, żaden groźny strzał nie padł już do przerwy na bramkę Polonii.

Po przerwie gra zmienia się o tyle, że zdecydowaną przewagę uzyskują gospodarze, wypady zaś berlińczyków kończą się albo niewyzyskanymi rogami lub też załamują się na obronie Polonii. Polonia atakuje; kilka pięknych strzałów Tupalskiego i Grabowskiego przechodzi koło poprzeczki, aż wreszcie w 67 mej minucie Tupalski uzyskuje bramkę nie do obrony. Gra staje się otwarta z lekką przewagą gości i nagle w 83-ej minucie nieoczekiwanie Loth II puszcza bramkę z... 60-ciometrowej bomby obrońcy berlińczyków. Złe obliczenie odbicia piłki i gra wyrównana. Goście zachęceni zgoła nieoczekiwanym sukcesem atakują dalej, uzyskując pod sam koniec gry 88-a minuta zwycięzki punkt ze strzału lewego łącznika. Ostatnie ataki Polonii nie zdołały wyrównać wyniku. Sędziował p. Mandl naogół dobrze, Rogów 6:1 dla Luckenwaldu. Z drużyny berlińskiej najlepsza pomoc z środkowym na czele. Bramkarz niepewny. Z ataku najlepszy lewoskrzydłowy. Polonia grała naogół nieźle, słabe skrzydła i prawa pomoc. Niektóre pociągnięcia środkowej trójki ataku były doskonałe, brak jednak zdecydowania pod bramką. Reasumując wady i zalety obu drużyn oraz przebieg gry, wynik nierozstrzygnięty najlepiej odpowiadałby wymiarowi sił.

Poniedziałek 21 kwietnia. Zawody zostały ze względu na stan pogody odłożone do czwartku d. 24 marca. *(W.)*

Okręg poznański.

Poznań.

20 kwietnia. **Warta—Victoria** (Berlin) **1:0 (0:0).**

Boisko Warty. Spotkanie międzynarodowe.

Warta: Schneider; Smiglak, Jarzembowski; Cynka, Kosicki, Spojda; Baranowski, Einbacher, Staliński, Przybysz, Dabert.

Victoria: Morro; Zetsche, Roepnack; Tessel I., Sellmann, Marohn; Koepke, Krueger, Grambauer, Herberg, Tessel II.

Mecz naogół o przewadze Warty, która jednak „cierpiała" na brak strzałów i wykorzystanie momentów podbramkowych. Zresztą gra po obu stronach słaba, jedynie popisywali się bramkarze. Sędzia p. Adamski. Publiczności około 3.500.

21 kwietnia. **Warta—Victoria** (Berlin) **6:0 (3:0).**

Boisko Warty. Spotkanie międzynarodowe.

Drużyny zasadniczo w tych samych składach. Warta na prawem skrzydle z Jachimowiczem w miejsce Baranowskiego, Victoria cofnęła Herberga do obrony, którego miejsce w napadzie zajął Roepnack. W pierwszych minutach strzelają goście ładnego gola, nieuznanego z powodu spalonego Warta atakuje zawzięcie i zagraża wciąż bramce gości. Staliński prowadzi napad świetnie, sekunduje najlepiej Przybysz. Gęsta obrona gości i bardzo dobry bramkarz odpierają dzielnie zażarte ataki. Po ładnej obronie bramkarza dostaje piłkę Kosicki i ładnym długim rzutem w prawy górny róg bramki uzyskuje pierwszy punkt dla gospodarzy Drugą bramkę zdobywa Dabert długim i wysokim rzutem ze skrzydła. Trzecią bramkę strzelił Przybysz. Po przerwie dalsza przewaga Warty. Zawzięta walka Stalińskiego z obroną gości prowadzi do czwartej bramki. Piątą bramkę po zdecydowanym przeboju strzela Przybysz. Wreszcie ostatnią „cudowną" Dabert, podprowadzając piłkę na linję bramkową, stamtąd dając niską centrę, która mimo licznie nagromadzonych graczy, nietknięta przez nikogo, znajduje drogę do bramki. Goście często też oddają celne rzuty na bramkę Warty, jednak Schneider pilnował się nadzwyczaj i nie dopuścił do sukcesu. W ostatnim kwandransie posyłają goście Herberga znów do napadu, chcąc zdobyć choćby honorową bramkę, jednak szczęście im nie dopisało.

Warta grała znacznie lepiej niż dnia poprzedniego, jednak wysokiej swej formy zeszłorocznej jeszcze nie pokazała. Wyróżnił się przedewszystkiem Schneider w bramce, Jarzembowski w obronie. Pomoc najmniej we formie. W napadzie brylują Przybysz i Staliński, Einbacher zawiódł. Skrzydła mierne.

U gości bramkarz również dobry. Z puszczonych bramek żadnej obronić nie mógł. Obrona dobra, pomoc pracowita, napad bardzo przeciętny. Naogół drużyna berlińczyków nie przedstawiała szczególnej klasy.

Sędzia kpt. Baran. Publiczności, ze względu na wątpliwą pogodę mniej niż dnia poprzedniego. *Sz.*

Okręg lwowski.

Lwów.

Właściwy sezon piłkarski dla publiczności rozpoczął się we Lwowie w Swięta Wielkanocne. Już nie z przyzwyczajenia, lecz dla przyjemności i spodziewanej emocji, dążyli lwowianie dość tłumnie w oba dni świąteczne za stryjską rogatkę.

Zjechał do Lwowa bowiem najstarszy węgierski klub B. T. C., który po latach upadku, wybił się z powrotem w rząd najlepszych drużyn Budapesztu.

Równocześnie gościli wiedeńczycy, reprezentowani przez poprawiający się z miesiąca na miesiąc, Slovan.

Oba te kluby grały na przemian z Pogonią i Hasmoneą, to też zawody świąteczne dały dobrą sposobność, porównania klasy lwowskiej, głównie Pogoni z drużynami stojącemi na zaszczytnych miejscach w mistrzostwie Wiednia i Budapesztu, a więc z zespołami naprawdę pierwszoklasowymi. Porównanie ciekawe, nietylko ze względów zasadniczych, lecz i z tej przyczyny, że trzy zespoły t. j. B. T. C. — Slovan i Pogoń reprezentują trzy odrębne systemy gry, nawet dla laika łatwe do rozwiązania.

Przygotowującą się dopiero Hasmoneę, nie włączam w ocenę, jako że drużyna ta zaczyna dopiero racjonalną pracę nad udoskonaleniem technicznem i taktycznem i zdecydowanego typu jeszcze nie posiada.

Slovan jest godnym reprezentantem szkoły wiedeńskiej. Gra jego, to solidna, systematyczna, spokojna praca, dająca już jako taka wysokie zadowolenie. Przeważnie bezbłędna technika w opanowaniu piłki, nie szablonowe, lecz dobrze przemyślane kombinacje, przeprowadzane dokładnie i zawsze prawie przyziemnie, podobają się już w polu. Jednak każdy umiejący patrzeć się widz, odczuje w grze tej brak nerwu, brak duszy, a może i ambicji klubowej, które to niezbędne do wielkich sukcesów zalety, zanikły prawdopodobnie i w innych pierwszoklasowych drużynach wiedeńskich, z powodów, wszystkim dobrze znanych. Nie może być zresztą inaczej, gdy wykładnikiem siły finansowej klubu, jest wartość techniczna jego pierwszej drużyny.

Abstrakcyjnie odmienną jest cecha zespołu B. T. C. System gry równie celowy, robota w polu szybka a choć górna przeważnie, mimoto dokładna. Trudniejsze w takich warunkach opanowanie piłki i konieczność umiejętnej gry głową doskonałe a w przeciwieństwie do szkoły wiedeńskiej, znaczny zapał i szybkość przeprowadzanych ataków, dają całość, która zjednać potrafi większą ilość zwolenników. Tak było przynajmniej we Lwowie, tembardziej, że zasadniczo obie drużyny gości, przedstawiały jednakową wartość zawodniczą.

Widziałem wszystkie pierwszoklasowe drużyny wiedeńskie i budapeszteńskie, a mimo, że imponuje mi zawsze techniczna doskonałość pierwszych, wolę częściej patrzeć na grę węgrów.

Pogoń jako całość, nierówna dnia pierwszego w zawodach z węgrami, z powodu słabej gry pomocy i rezerwowego lewego obrońcy — przedstawiła dopiero dnia drugiego swą

wartość i charakterystykę gry. Mniejsza wartość techniczna, jak wiedeńczyków, równa a często przewyższająca szybkością a głównie wytrzymałością węgrów, górowała nad gośćmi ambicją i animuszem. I mimo, że tak wiedeńczycy, jak i węgrzy, w przeciwieństwie do drużyn polskich, już wcześniej osiągnęli dobrą formę, mogła Pogoń, przy lepszej grze tyłów, odnieść w obu spotkaniach zwycięstwo. Zawielkie jednak jeszcze różnice w wartości technicznej poszczególnych zawodników, niedozwalają na pewne sukcesy.

Poszczególne zawody przedstawiały się następująco:

20 kwietnia. **Slovan** (Wiedeń)—**Hasmonea 6:1** (1:0).

Już po pierwszych minutach gry, wynik przesądzony na korzyść gości, chociaż drużyna lwowska, przynajmniej w pierwszej połowie, dość często atakuje. Przy słabym dla siebie przeciwniku, może Slovan grać swobodnie, dając sposobność poznania wysokiego wyrobienia technicznego i kombinacyjnego. Grają przytem nadzwyczaj łagodnie, mimo, że Hasmonea inaczej się na sprawę zapatruje. W pierwszej połowie, prowadzonej zanadto szkolnie i jednostajnie, zdobyli wiedeńczycy tylko raz bramkę przeciwnika, pięknym strzałem lewego łącznika Buli.

Po pauzie o tyle system gry się zmienił, że goście zalegli połowę boiska Hasmonei, popisując się w krótkich kombinacjach i dobrych strzałach, z których pięć celnych, zadecydowało o łatwem zresztą zwycięstwie. W ostatnich sekundach dopiero udało się Steuermanowi wybiec niespodzianie i uzyskać jeden punkt dla swych barw.

20 kwietnia. **B. T. C.** (Budapeszt)—**Pogoń 3:2** (2:0).

Węgrzy od początku gry narzucają szybkie tempo, stwierdzając, że na dobrą opinję jaką się obecnie w świecie sportowym cieszą, w zupełności zasłużyli. Ataki przeprowadzają mimo szybkości bardzo dokładnie, a mając w przeciwieństwie do Pogoni, równie jak napad dobrą pomoc, pewną obronę i zwinnego bramkarza, strzelają często i niebezpiecznie. Wprawdzie Pogoń, głównie dzięki atakowi swemu i jedynie dobremu na tyłach Olearczykowi, odbiera często piłkę, lecz do pewnych strzałów nie dochodzi, a widząc nad sobą wyższość węgrów, detonuje się łatwo, tembardziej gdy goście dwukrotnie w pierwszej połowie zdobyli pięknymi strzałami bramkę lwowską. Bacz, który zazwyczaj z drużynami dobremi najlepiej się spisuje, z powodu ciężkiego boiska nie mógł strzelać skutecznie i osłabiał w ten sposób łącznie z Jurasem zazwyczaj dobry zespół ataku Pogoni.

Po przerwie, w pierwszym kwadransie, cecha gry ta sama i goście uzyskują trzeci sukces. Lecz od tej chwili, Pogoń zamiast jakby należało przypuszczać usprawiedliwionej sukcesami węgrów, depresji, uzyskuje nad nimi przewagę moralną, objawia tyle żywotności, animuszu i chęci zwycięstwa, że zwolennicy jej liczą na niespodziankę. Następują żywiołowe wypady na razie jeszcze obustronne, lecz z widoczną przewagą lwowian, którzy i szybszem tempem i większą wytrzymałością, wywołują silną emocję na widowni. Słonecki prawie z rogu pięknie strzela przed bramkę, a dobrze ustawiony Bacz, zdobywa pierwszy raz bramkę węgrów. Sukces ten dodaje jeszcze silniejszego bodźca Pogoni; węgrzy nietylko psychicznie lecz i fizycznie upadają. Wacław Kuchar odzyskuje w zupełności pewność swoją, wydobywa całą sprawność fizyczną, ciągnie ustawicznie drużynę ku bramce przeciwnika, coraz dokładniejszy w podawaniu piłki, zmusza węgrów do obstawiania siebie, lecz i to nie przeszkadza mu wyłożyć piłkę Garbieniowi tak precyzyjnie, że B. T. C poraz drugi kapitulować musi. Od tej chwili wynik niepewny. Lecz osądzili to też i węgrzy, a gdy gra częściej na ich pole się przenosiła, starali się już tylko głównie o utrzymanie rezultatu, co też powiodło im się w zupełności.

21 kwietnia. **B. T. C.** (Budapeszt)—**Hasmonea 1:0**.

Drużyna węgierska wyczerpana wczorajszą grą, a osłabiona trzema graczami rezerwowymi, była przeciwnikiem zgoła słabszym, niż w zawodach z Pogonią. Mając jeszcze w perspektywie rewanżowe spotkanie w środę z mistrzem, oszczędzała siły może nazbyt widocznie. To też tylko raz jeden w ciągu pierwszej połowy zdobyła bramkę Hasmonei. Po pauzie chciał B. T. C. poprawić ten rezultat zbyt skromny, lecz gospodarze, przeciwnie, uznając ze swego punktu widzenia — rezultat taki dla siebie za wysoce korzystny, postanowili utrzymać go za każdą cenę, Więc nie licząc się z zadowoleniem widzów, zamurowali tak dokumentnie swą bramkę, że o skutecznym strzale dla węgrów, nie mogło być mowy. A że nie dali się również wywabić z pod niej za żadną cenę, więc druga połowa nie zmieniła pierwszej i zakończono nudną tę historję na 1:0.

21 kwietnia. **Slovan** (Wiedeń)—**Pogoń 2:2** (**0:1**).

Nie było uzgodnionego przekonania o możności wyniku tego spotkania. Zarówno jedni słusznie twierdzili, że o ile Pogoń grać będzie podobnie jak w drugiej połowie z B. T. C. dnia ubiegłego, to napewno odniesie nad wiedeńczykami zwycięstwo, lecz też i przypuszczenia drugich, że goście gdy wykażą w całej pełni swe znane techniczne walory, których brak Pogoni, to sukces ogólny przypadnie im w udziale — nie były bez racji. — Jednak Pogoń okazała się znacznie lepszą niż dnia ubiegłego, zestawiła lepszą drużynę i z miejsca rozwinęła typową swą grę, nie peszac się również i tego dnia doskonałymi gośćmi. To też zawody te, dały równomiernie wszystkim widzom najlepsze zadowolenie z obu dni. Różnica w sposobie gry, widoczna w każdej akcji, nie zmieniła się przez cały czas. Oba zespoły, pracowały jednolicie, a wynik do ostatniej chwili niepewny, mógł równie dobrze przypaść korzystnie tak gościom, jak gospodarzom.

Pierwszy zdobywa bramkę wiedeńską w 10' Garbień, z wypracowania Wieczystego. Gra nadzwyczaj piękna, interesująca ustawicznie, nie zmienia rezultatu do pauzy. W drugiej połowie wykorzystują goście dobry strzał z rogu i wyrównują. I Pogoń i Slovan pracują zawzięcie nad zmianą. Udaje się to wcześniej drużynie lwowskiej, w której doskonale usposobiony Kuchar, wykorzystuje błąd taktyczny obrony wiedeńskiej i strzela drugi raz w ich bramkę. Na chwilę zapanowało przekonanie, że Pogoń zejdzie zwycięska z boiska, lecz spokój i wysoka technika gości, odnosi tym razem sukces nad ambicją i szybkością lwowian, którzy pod koniec wyrównują po bardzo ładnej typowej wiedeńskiej kombinacji. Jak wspomniałem, zawody te były najpiękniejsze z pośród czterech rozegranych,

Tak węgrzy, jak i wiedeńczycy, grali nadzwyczaj poprawnie w oba dni. I w tym kierunku przewyższali niektórych lwowskich zawodników, co z przykrością stwierdzić muszę.

Natomiast pocieszający objaw, to dobra forma sędziów lwowskich, prowadzących opisane zawody. Nietylko bowiem wytrawni już w swym fachu kpt. Bilor i inż. Dudryk, lecz i młodsi sędziowie pp. Schleser i Dacowski pracowali bez zarzutu.

L. Christelbauer

Komunikaty i zawiadomienia.

Kierownictwo Sosnowieckiego Podokręgu KZOPN. ogłasza wszystkim zainteresowanym, co następuje: 1) Surowo zabrania się zgłoszonym klubom czy towarzystwom rozgrywania zawodów w piłkę nożną z klubami czy towarzystwami niezgłoszonemi do KZOPN. 2) Nakłada się obowiązek rychłego zgłoszenia do PZPN. wszystkich członków czynnych na te kluby czy towarzystwa, które dotąd wogóle lub częściowo tego nie uczyniły. 3) Członkom Kierownictwa przysługuje prawo dowolnego wstępu na boisko każdego klubu czy towarzystwa z obrębu tutejszego podokręgu, jednak tylko za okazaniem legitymacji. 4) 7 kwietnia b. r. upływa termin złożenia: a) podań niezgłoszonych dotąd klubów czy towarzystw sportowych, chcących wziąć czynny udział jeszcze w tegorocznych rozgrywkach o mi-

strzostwo, niebawem mające się rozpocząć, b) list zgłoszonych klubów czy towarzystw z kandydatami na sędziów, oraz adresów klubów czy towarzystw. c) adresów sędziów egzaminowanych bez poniesienia konsekwencyj.

* * *

1) Niebawem wprowadzonym zostanie łącznik celem nawiązania stałego kontaktu z klubami częstochowskiemi. 2) Z chwilą opublikowania obowiązuje zakaz odstępowania boisk na zawody publiczne klubom, towarzystwom i t. p. niezgłoszonym do KZOPN. przez kluby i towarzystwa zgłoszone. 3) W razie nieprawnego udziału gracza w zawodach, kapitan lub członek zarządu strony przeciwnej może zwrócić się do będącego naówczas członka podokręgu o stwierdzenie indentyczności osoby, której postawiony został zarzut. 4) Wszelkie zawody należy każdorazowo przed rozgrywką zgłaszać podokręgowi.

II-gi doroczny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się dnia 27 kwietnia b. r. o godzinie 9-tej przed południem w Krakowie w gabinecie geologicznym przy ul. św. Anny L. 6, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu Delegatów, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie z działalności poszczególnych Oddziałów i Sekcyj, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Udzielenie absolutorjum Zarządowi, 6) Program robót w górach na rok 1924, 7) Uchwalenie preliminarza dochodów i wydatków, 8) Wybory 5 członków Zarządu i 3 zastępców w miejsce wylosowanych, 9) Stanowisko P. T. T. wobec rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny, 10) Kwestja konwencji turystycznej z Czechami, 11) Wnioski i interpelacje.

Odezwa do wszystkich amatorów zapaśnictwa!

Sekcja ciężko-atletyczna Łódzkiego Stow. Gimn. „Siła“, która jest mistrzem Województwa Łódzkiego w walce francuskiej amatorów ciężkiej wagi, postanowiła w bieżącym roku rozpisać Mistrzostwo Polski w walce francuskiej amatorów za rok 1924. Walki odbędą się według najnowszych przepisów światowych, podzielone w 5-ciu klasach wagi. Na termin mistrzostwa naznaczone zostały dnie świąteczne t. j. 2, 3 i 4 maj. O powyższem mistrzostwie zawiadomione zostały wszystkie prowincjonalne miasta między innemi Warszawa, Kraków, Lwów, Lublin, Poznań, Toruń, Bydgoszcz i Grudziądz. Do mistrzostwa będą dopuszczeni wszyscy amatorowie zapaśnictwa, którzy ukończyli 18 lat, Zgłoszenia takowych już się rozpoczęły i prosimy dalej takowe skierować do sekretarjatu Łódzkiego Stow. Gimn. „Siła“, Łódź, Sienkiewicza 54, najpóźniej do dn. 25 kwietnia, gdyż późniejsze zgłoszenia ze względów formalnych nie będą mogły być przyjęte.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ILKS. Czarni (Lwów) odbędzie się dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 6 popoł. w lokalu Klubu przy ul. Rutowskiego l. 8 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Zmiana dotychczasowego statutu, 3) Uchwalenie regulaminu dla sekcyj sportowych, 4) Utworzenie sekcyj sportowych, 5) Wybory Zarządu Klubu (na podstawie nowego statutu), 6) Wnioski i interpelacje.

Pełne prawa członków na Zgromadzeniu posiadają ci członkowie, którzy nie zalegają z wkładkami od 4 miesięcy.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgrom. w godzinę później bez względu na komplet.

Adresy klubów.

Adres sekretarjatu Łódzkiego Klubu Sportowego brzmi: Juljan Woźniak, Łódź, ul. Piotrkowska 85 m. 9.

Adres Ż. K. S. Makkabi (Chrzanów) brzmi: Ż K. S. Makkabi, Chrzanów, a n i e: Juda Salpeter, Chrzanów,

Adres sekretarjatu Ż. K. S. Dror (Kraków) został zmieniony na E. Fürst, Kraków XXII, ul. Brodzińskiego 33.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydaw. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.